Ner 162. Kraków, Niedziela 17 Lipca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 16 lipca.

Jutro rozpoczynają się doroczne obrady członków Towarzystwa pedagogicznego. Tego roku Brody otwarły gościnnie swoje bramy na przyjęcie nauczycielstwa naszego, pragnącego na ogólnych zebraniach orzeźwić się umysłowo, rozbudzić między sobą szlachetne współzawodnictwo i wzmocnić węzeł, łączący wszystkich mężów, w jednym zawodzie pracujących. Wszystkie nasze większe miasta po kolei przyjmowały w swoich murach zawsze z ciepłą serdecznością skromnych pracowników na polu wychowania publicznego, chcąc tem samem stwierdzić, że sprawą wychowania publicznego muszą się przejąć wszystkie sfery, że jest to sprawa całego narodu, wszystkich warstw i wszystkich czynników społecznych.

Szkoła jest tylko jednem z licznych ogniw oświaty narodowej, o tyle cenniejszem, że obliczonem na przyszłość. Ale szkoła sama nie wystarcza i nie może ona wydać zbawiennych owoców, jeśli nie dozna gorącego poparcia ze strony Kościoła i społeczeństwa całego. To też wielką zasługę Towarzystwa pedagogicznego upatrujemy właśnie w tem, iż ono jedno z pierwszych przed wielu laty około sztandaru oświaty publicznej zdołało w gronie swem skupić ludzi różnych sfer i zawodów, zainteresować dla niej żywo szersze koła społeczne i nawiązać sympatyczny węzeł między rodziną a szkołą, temi dwoma czynnikami, które poparte przez Kościół, harmonijną i skuteczną rozwijać mogą działalność na polu wychowania młodych pokoleń.

Dziś też z całem wytężeniem już nie jednostki, pełne inicyatywy i poświęcenia, ale, śmiało rzec można, cały ogół społeczeństwa pracuje nad krzewieniem oświaty wśród szerszych warstw naszego narodu; dziś każdy pojmuje jej najżywotniejszą doniosłość, każdy zdaje się być gotowym do osobistego przyczynienia się, aby podnieść nizki stan wykształcenia wielkich mas ludności, aby za pomocą zdrowej oświaty zasłonić lud przed prądami antynarodowemi i antyspołecznemi i wzbudzić w nim prawdziwie obywatelskie poczucie. Ku temu zmierzają zabiegi odrębnych towarzystw, których bardziej jednolita organizacya byłaby pożądaną, oraz usiłowania gmin, powiatów i kraju, nieszczędzących znacznych często ofiar na cele oświaty publicznej. To też dziś hasło oświaty ludowej stało się w całem tego słowa znaczeniu popularnem, ale zawsze jeszcze przedewszystkiem sztandar tej oświaty spoczywa w ręku nauczyciela ludowego, który bezpośrednio słowem i przykładem działa na młodzież, naucza ją i wychowuje, kształci umysł i wyrabia charakter. Niewątpliwie żmudnym i pełnym odpowiedzialności jest zawód nauczyciela ludowego, ale jest on także szczytnym i wdzięcznym, gdyż nauczyciel, rzucając zdrowe ziarna wiedzy w serca młodego pokolenia, przysparza na przyszłość krajowi dzielnych i uczciwych obywateli.

Z tego wyższego społecznego i narodowego stanowiska zapatruje się kraj cały na prace i zadania nauczycieli ludowych, a ztąd też i Sejm, mimo ciężkich stosunków finansowych, w jakich się kraj znajduje, nie wahał się na ostatniej sesyi uchwalić polepszenie bytu materyalnego nauczycieli w tem głębokiem przekonaniu, że lepiej uposażeni z tem większem zapałem i ze spotęgowaną gorliwością rozwiną jeszcze skuteczniejszą i wydatniejszą pracę w dziedzinie wychowania publicznego. Nie wątpimy, że cały ogół nauczycielstwa naszego ocenia należycie te szlachetne intencye i postanowienia reprezentacyi kraju i dokłada wszelkich starań, aby godnie i zaszczytnie spełnić nadzieje, jakie kraj w jego działaniu pokłada. Przeświadczeni o tem, witamy zebranych w Brodach przedstawicieli naszego nauczycielstwa, a ich obradom życzymy najpomyślniejszych rezultatów.

Czytelnicy nasi znaleźli we wczorajszym numerze naszego pisma następującą depeszę z Pragi: „Prezydent sądu wyższego zaprosił wczoraj niemieckich mężów zaufania Schmeykala i Schlesingera na dalszy ciąg obrad nad rozgraniczeniem powiatów sądowych na dzień 20 b. m.“

Szybko, szybciej nawet, niż się można było spodziewać, nastąpiła tu odpowiedź na pytanie, które zadawano sobie w Austryi od tygodnia, a które wczoraj sformułowaliśmy w słowach: jakie będą korzyści, które lewica osiągnęła w ostatnich rokowaniach z prezesem gabinetu?

Czytelnicy nasi znają przebieg tej sprawy; wystarczy tylko pokrótce zaznaczyć, że jest ona w ścisłym związku z t. zw. wiedeńskiemi punktacyami ugodowemi, że komisya, o której mowa w depeszy, została zdekompletowaną w następstwie utworzenia sądu powiatowego w Wekelsdorf, że p. Rieger odmówił wezwaniu, by wskazał dwóch nowych czeskich członków tej komisyi, i że na tem utknęła akcya rozgraniczania okręgów sądowych w Czechach. Wiedziano tylko doskonale, że lewica czyni wszystko, co może, aby ugodowy wehikuł ruszyć z miejsca, choć co prawda trudno było domyśleć się, jakie do tego zdoła wynaleść środki.

Ten, na który zgodził się rząd, jest, przyznać trzeba, dość radykalny: polega on na prostem wyeliminowaniu Czechów z przygotowawczej akcyi „ugodowej“. Może byłoby na czasie akcyi tej nadać jakieś inne, mniej anachronicznie brzmiące miano?

Czy środek okaże się skutecznym? Tak długo niepodobna odpowiedzieć na to pytanie, póki nie ujrzymy sprawy w stadyum następnem. Wówczas bowiem dopiero dowiemy się, jak daleko w niej zdecydował się pójść hr. Taaffe. Idzie tu mianowicie dopiero o wygotowanie elaboratów rozgraniczania, poczem sprawa dostanie się przed forum Sejmu praskiego. Rząd musi bowiem zasięgnąć opinii tego Sejmu. Jak ta opinia wypadnie? Będzie to zależało od zachowania się czeskiej wielkiej własności. Bo że Staroczesi dziś znów tylko w formie inaczej, ale w rzeczy to samo odpowiedzą, co przed kilku miesiącami, to pewna. Jeżeli przedstawiciele tej większej własności — jak przypuszczać można — pójdą za głosem Staroczechów, wówczas rząd stanie wobec dylematu, którego, dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności, to jest dzięki temu, że wówczas miał już dawniejsze opinie Sejmu, uniknąć zdołał w sprawie wekelsdorfskiej. Dylemat opiewa: przejść do porządku dziennego nad opinią sejmową, albo wstrzymać akcyę ugodową! Będzie to chwila, rozstrzygająca całą sprawę ugody.

Niewątpliwie jednak i to, co się stało obecnie, ma pewne, niemałe nawet, bo symptomatyczne znaczenie. Nie zapuszczając się nawet w przypuszczenia co do następstw tego kroku, możemy już dziś stwierdzić, że w Czechach pojęty on będzie jako wstęp do przeprowadzania ugody niemiecko-czeskiej bez Czechów. I dlatego oznacza on z pewnością hasło nowej, ostrej walki na tle... ugody.

Przegląd polityczny.

Dzikie zaburzenia w Astrachanie i Saratowie świadczą wymownie o strasznej ciemnocie rosyjskiego pospólstwa i o niedołęztwie rosyjskiej administracyi. Już sama możność dania wiary potwornym pogłoskom, że lekarze chorych zabijają, lub żywcem grzebią, okazuje, jaki jest stopień oświaty i jaki horyzont pojęć tamtejszego ludu, a rozbijanie i palenie szpitali, zabójstwa, przytem popełniane, dowodzą, że zaciekłość motłochu przeszła wszelkie granice. Widoczna rzecz także, iż minęły już czasy, kiedy lud rosyjski korzył się trwożliwie przed każdym przedstawicielem władzy; zarówno w Astrachanie, jak i w Saratowie gubernatorowie i naczelnicy miejskiej policyi zostali obsypani gradem kamieni i zawdzięczają życie tylko sile zbrojnej, a to, co się działo nad Wołgą, może łatwo powtórzyć się w Moskwie, tylko z większą gwałtownością. Rząd rosyjski, który widzi główne swoje oparcie w ciemnych tłumach, podniecając w nich nieustannie fanatyzm religijny i narodowy, może już oglądać pierwsze owoce tej polityki.

Jedną z najbliższych ofiar przesilenia w francuskiem ministeryum marynarki, będzie zapewne p. de Lanessan, teraźniejszy gubernator jeneralny francuskich posiadłości w Indo-Chinach. Lanessan należał do tej grupy oportunistów, która chętnie się łączy przy stanowczych głosowaniach z umiarkowanymi radykalistami, a jako człowiek wymowny i ambitny, odgrywał w swojem stronnictwie dość wybitną rolę. Pomimo to teka ministeryalna omijała go dotychczas, a stanowisko wpływowego członka Izby nie było zbyt wygodne, a zwłaszcza nie zapewniało trwałych korzyści. Przed kilku laty odbył Lanessan podróż do Tonkinu, którą opisał w obszernej książce, wypowiadając w niej bardzo stanowczo swoje opinie o tej kolonii, przedstawiając nawet zupełny program jej przyszłej organizacyi. To też gdy zawakowała posada jeneralnego gubernatora Indo-Chin w roku zeszłym, ofiarował mu tę godność p. Freycinet, który był wówczas prezesem gabinetu, a Lanessan, nie widząc na razie we Francyi możności zaspokojenia swoich ambicyj, przyjął tę niebezpieczną propozycyę. Rząd pozbył się w ten sposób niespokojnego polityka — który, jako stały kandydat do teki ministeryalnej, bardzo nieszczerze popierał każdy gabinet — a zarazem naraził go na utratę popularności wskutek błędów, jakie mógł popełnić na stanowisku, wymagającem nadzwyczajnego taktu, znajomości stosunków i doświadczenia administracyjnego. Rzeczywiście Lanessan, który jest człowiekiem próżnym, dbał w Tonkinie przedewszystkiem o podniesienie powagi swojej osoby i otoczył się, zapominając o demokratycznych zasadach, nieledwie królewskim dworem i przesadną etykietą. Następnie zniechęcił i obraził niższą administracyę ciągłą krytyką jej działalności, a w końcu naraził się marynarce i armii, traktując oficerów z lekceważeniem i usuwając ich z najważniejszych posterunków. Oczywiście zarząd kolonii szedł jak najgorzej, a piraci rozpoczęli na nowo swoje łupieżcze wyprawy. Tymczasem Lanessan wysyłał do Paryża obszerne telegramy, w których upewniał rząd centralny, że w kraju, powierzonym jego pieczy, panuje zupełny spokój i ogólne zadowolenie. Napad w Bacle położył jednak koniec tym złudzeniom, a Lanessan, który jednocześnie zachorował, wyjechał dla zmiany klimatu do Japonii, zkąd zapewne powróci wprost do Paryża po niefortunnej i krótkotrwałej próbie rządzenia.

Parlament belgijski, który będzie obradował wyłącznie nad reformą konstytucyi, zebrał się już w Brukseli i odbył pierwsze posiedzenie celem wyboru prezydyum. Właściwe jednak obrady nie prędko się zaczną, gdyż rząd pragnie przedewszystkiem zapewnić sobie większość $^2/_3$ głosów dla projektu rewizyi konstytucyi, a do tego potrzeba nietylko pozyskać pewną część liberalnych głosów, ale przedewszystkiem przejednać skrajnych konserwatystów, którzy pod przewodnictwem p. Woeste nie chcą się zgodzić na zbyt wielkie rozszerzenie prawa wyborczego. Zwycięstwo liberalne w Brukseli osłabiło bardzo pozycyę umiarkowanych katolików i prezesa gabinetu, Beernaerta, gdyż katoliccy deputowani brukselscy należeli do grupy tak zwanych niezależnych, która popierała politykę umiarkowania i kompromisów. Rządowi zaś wiele zależy na tem, aby obrady konstytuanty nie spełzły na niczem, gdyż taki rezultat otworzyłby szerokie pole agitacyi socyalnej, która i tak w Belgii przybiera zastraszające rozmiary. Dla przygotowania zatem terenu do chwilowej przynajmniej zgody stronnictw odbyło się zgromadzenie senatorów i deputowanych konserwatywnych pod przewodnictwem barona T'kint de Roodenbeke, podczas którego minister Beernaert przedstawił w wielkiej mowie projekt rządowy rewizyi konstytucyi i zaproponował, aby każda Izba wybrała osobną komisyę do rozpatrzenia tego projektu, tudzież wszelkich wniosków rewizyjnych, któreby wyszły od członków parlamentu. Komisye te mają zdać sprawę ze swych obrad dopiero w pierwszej połowie listopada. Zgromadzenie przychyliło się do wniosku prezesa gabinetu, a ponieważ konserwatyści rozporządzają zawsze jeszcze, pomimo klęski brukselskiej, znaczną większością w Izbie i senacie, przeto nie ulega wątpliwości, że ostateczna decyzya zostanie odroczona zgodnie z życzeniem rządu do jesieni, a przez ten czas będą mogły stronnictwa dostatecznie się porozumieć i wyjaśnić swoje zapatrywania na szczegóły proponowanej rewizyi. Zresztą dopiero w jesieni stanie przed parlamentem rząd w pełnym składzie; dotychczas bowiem brak gabinetowi ministra spraw zagranicznych. Obecnie po usunięciu kandydatur księcia Ursel i hr. Merode, występuje na pierwszy plan Pret-Roose de Calesberg, senator Antwerpii, który stał na czele misyi belgijskiej, wysłanej do Kopenhagi dla złożenia życzeń jubileuszowych królewskiej parze duńskiej. Przy tej sposobności miał rozwinąć p. Calesberg tyle talentu reprezentacyjnego, że zwrócił na siebie uwagę króla Leopolda i prezesa gabinetu, którzy zgodnie postanowili powierzyć mu wakującą tekę. Przyszły minister należy do umiarkowanych konserwatystów i jest stanowczym zwolennikiem p. Beernaerta.

Z Afryki wschodniej donoszą o nowych kolonialnych niepowodzeniach Niemców. W Kamerunie nie potrafili oni dotychczas zapewnić sobie przychylności plemion, nieco dalej od morskich wybrzeży mieszkających, a dwie wyprawy, wysłane dla zbadania tak zwanego Hinterlandu kameruńskiego, pod przewodnictwem Dra Zintgraffa i porucznika Gravenreutha, skończyły się bardzo niepomyślnie, wskutek oporu krajowców. Trzecia wyprawa, którą kierował Ramsay, również nie doprowadziła do celu. Ramsay zwerbował kilkuset tragarzy w Dahomeju, Togo i Akkra, rychło się jednak przekonał, że nie może liczyć ani na ich wierność, ani nawet na pomoc przy przenoszeniu rzeczy, tak, że po kilkunastodniowej, nader uciążliwej podróży, straciwszy połowę bagaży,

---

NAJMŁODSI.

(91) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego*.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Apartament na drugiem piętrze dość dużej kamienicy składał się z trzech pokoi niewielkich, ale widnych i umeblowanych z tym komfortem, jaki w Paryżu tanio i szybko nabyć można.

Jerzemu wydało się to wszystko bardzo, zanadto wspaniałem. Przypomniały mu się słowa Zygmunta o protektorach i wielbicielach Oli.

Oglądał się wokoło chmurny.

— Ślicznie się pani urządziłaś — ozwał się po chwili.

— A! — zawołała Ola — to wszystko naprędce zbierane, nędza! Mam nadzieję, że wkrótce u mnie inaczej wyglądać będzie, gdy się ustalę na stanowisku. Za parę tygodni mój pierwszy, wielki występ w tym teatrze naprzeciwko. Partyę Méali śpiewać będę w operze Masségo *Paul et Virginie*, prześliczna partya! Spodziewam się, że pan przyjdziesz.

Mówiła to urywanym tonem, zdejmując kapelusz i rękawiczki. Stanęła przed zwierciadłem i wdzięcznym ruchem obu rąk poprawiała sobie włosy.

Salonik był niewielki, jaskrawo oświetlony dużą lampą, zwieszającą się od sufitu i kilku świecami w kandelabrach, stojących u zwierciadła. Obicia ścian i mebli, portyery u drzwi i okien były jasne, a na tem tle świetlanem tem plastyczniej rysowała się ciemno odziana postać Oli, którą chciwem spojrzeniem ogarniał stojący nieruchomo u wejścia Sipajłło.

W odbiciu zwierciadła widzieli się i obserwowali przez chwilę wzajemnie. Szybkim ruchem zwróciła się nagle ku Jerzemu Ola, prostując się całą postacią.

— Jakże mnie pan znajdujesz? — spytała — zmieniłam się bardzo?

Zwolna szła ku niemu, patrząc nań rozpromienionemi oczyma, uśmiechając się wpółotwartemi usty.

W chwili, gdy stojąc przed zwierciadłem, w blaskach odbijających się w niem świateł patrzała na dorodną postać Sipajłły, stojącą nieruchomo, jakby porażoną jej widokiem, szalona myśl przebiegła jej przez głowę, myśl, kreśląca w jednem mgnieniu oka cały obraz: Jurka, klęczącego przed nią, ujarzmionego jej urodą, wyznającego jej swą miłość — tego samego Jurka, który był tyranem jej dzieciństwa, którego lękała się jak ognia, który w jej wspomnieniu był uosobieniem złości i szyderstwa.

Tamten, ku któremu cała jej dusza wybiegała w uniesieniu, odtrącił ją bezwzględnie — ten tak długo nienawistny, a taki z pozoru silny, nieugięty, niech padnie przed nią na kolana! Rozgoryczonej jej duszy silne słowo miłości, padające z ust, które dotychczas miały dla niej same tylko szyderstwa, mogło przynieść ulgę, chwilowe przynajmniej zapomnienie.

Ainsi va le monde! powiedziała Irena i miała słuszność. Straconej chwili zadowolenia, uciechy, rozkoszy, nie wróci nic. W tych kilku tygodniach artystycznego życia, jakie Ola rozpoczęła, dusza jej przeszła całą skalę nowych wrażeń i wzruszeń. Otoczyła ją atmosfera niezwykła, erotyczna. Codziennie niemal zbierało się u niej grono artystów, dziennikarzy, krytyków, od których los jej, jako artystki, mógł zależeć. Idąc za radą pana Pasdeloup, Ola zmieniła nietylko tryb życia, ale ton mowy, wyraz twarzy, szczegóły stroju — naśladowała inne artystki, które jej, jako typ, wskazywano. Bywała teraz bardzo często w teatrze, przypatrywała się bacznie wszystkiemu i z wrażliwością, sobie wrodzoną, chwytała wszelkie subtelne odcienia. Ta wrażliwość z dniem każdym stawała się większą. Ostatnie przejścia w domu pani de Larjeac, rozstanie się z Zygmuntem, gorączkowe zabiegi, jakie czyniła, celem zdobycia sobie stanowiska na scenie, pierwsze występy przed publicznością na koncertach, pierwsze doznane tryumfy, a w końcu cały tryb życia, tak odmienny od dotychczasowego, coraz nowe twarze, coraz nowi ludzie, których życzliwość i względy sobie zdobyć musiała, to wszystko potęgowało wrażliwość, rozstrajało nerwy.

Przed godziną, tam w kościele, na widok Ireny, do której miała żal nieprzemożony i Zygmunta, który się jej wydał zgnębionym i smutnym, Ola przeszła na nowo w jednej chwili wszystkie przebyte udręczenia. Odnowiły się w jej sercu bolesne wrażenia ostatnich tygodni. Niespodziewane spotkanie się z Jurkiem, wspomnieniem przykrych przejść w przeszłości, spotęgowało jeszcze ten nastrój. Dusza, targana tylu sprzecznemi uczuciami, sama z sobą w rozterce, straciwszy ową harmonię, która była jej żywiołem, domagała się teraz gwałtownie coraz nowych wrażeń, któreby tamte poprzednie, tak bolesne, stłumiły i zatarły. Wszystko jedno, co potem nastąpi, byle choć na chwilę odurzyć się, zapomnieć.

— Zmieniłam się bardzo? bardzo? — powtarzała, idąc ku Jerzemu i przenikając go błyszczącem spojrzeniem oczu ciemnych, głębokich.

On patrzał na nią oczarowany, nie znajdując słów na wyrażenie swego zachwytu.

— Jesteś pani prześliczna! — wyjąknął.

Czuł, że to mówi niezgrabnie, że jest śmieszny, że cała jego postać, którą w lustrze dostrzegał, ciężka, wielka, barczysta, wygląda jak dziwoląg wobec tej wytwornej kobiety i całego otoczenia.

Mimowolnie ujął jej rękę i do ust poniósł.

Ola wyrwała mu ją gwałtownie, śmiejąc się.

— O...o! — zawołała — nie tak rychło panie Jerzy. Znajda oksanińska musi cię jeszcze długo nadręczyć, zanim ci się przebłagać pozwoli.

Zgrabnym ruchem obróciła się na miejscu i usiadła na małym taburecie przy pianinie, które otoczone zielenią wysokich, wazonowych roślin, zajmowało jeden róg pokoju.

W szalonym pasażu przebiegła całą klawiaturę.

— Usiądź, panie Jerzy — mówiła, nie patrząc na niego — usiądź tam, zdaleka, na otomanie, zaśpiewam ci coś na przypomnienie.

Wzięła parę akordów silnych, poczekała chwilę, aż ścichły i nagle z ust jej wypłynęła pieśń. Akompaniament odzywał się teraz stłumiony; czasem szybko, przenikliwie, niby echo dzwonków, czasem głucho i twardo, jak odgłos bębna, uderzanego ręką. A głos rozchodził się szeroko z pełnej piersi. Pieśń dziwna, z dzikich złożona tonów, czasem rozpaczliwie brzmiąca, czasem urywana, skoczna.

Jerzy poznał odrazu. Była to ta sama pieśń, którą Ola śpiewała w dzieciństwie, którą śpiewała w ów wieczór księżycowy, siedząc na oksanińskiej mogile, przed wygonem, burzanami zarosłym.

Jeszcze jeden ton wysoki, z głębi duszy wyrwany, jeszcze raz zabrzmiały dzwonki akompaniamentu, jeszcze jeden silny akord i koniec. Chwilę dźwięczały jeszcze struny, dźwięczały coraz ciszej, coraz słabiej, jakby się oddalały w przestrzeń nieskończoną.

Ola z opuszczonemi bezwładnie ramionami, z głową nieco wstecz podaną, siedziała bezsilna, ze wzrokiem w dal idącym za milknącemi tonami. Oczy były łez pełne, które w nich drżały, nie wypływając z pod powiek.

— Nic tak nie przenosi nas w przeszłość — ozwała się po chwili, jakby sama do siebie — nic tak dokładnie nie przypomina nam wrażeń, jak muzyka. Gdy śpiewam tę dziwaczną piosenkę, widzę siebie małą Olą, tańczącą przed karczmą oksanińską wokoło niedźwiedzia, z bębenkiem w ręku, potrząsającą dzwonkami.

Powstała szybko i zwróciła się ku Jerzemu, który w zamyśleniu słuchał, nie zdając sobie jeszcze sprawy z silnych wrażeń, jakich doznawał.

— Przyniosłeś mi pan z sobą — rzekła — trochę oksanińskiego powietrza i to mię roztkliwiło.

Wstrząsnęła ramionami.

— A to być nie powinno! — zawołała. — Od pewnego czasu powiedziałam sobie, że będę wesoła i muszę być wesoła. A i pan także nie patrz na mnie takim ponurym wzrokiem i zacznijże co mówić! Możesz mówić wszystko, oprócz komplimentów i czułości, bo tych mam już dosyć!

I nie czekając, zaczęła sama mówić szybko i wiele. Opowiadała o swoich planach artystycznej karyery, o swojem życiu, pełnem teraz ruchu, wrzawy i wrażeń, wypytywała się Jerzego o jego zamiary.

Sipajłło odpowiadał nieśmiało, a słuchał z roztargnieniem, upajając się nie treścią, lecz samem brzmieniem słów i widokiem tej kobiety, która go zdumiewała i pociągała ku sobie niezwalczonym a zgoła obcym mu dotychczas urokiem.

Jerzy dotychczas nie znał kobiet, zadowalając się łatwemi sukcesami, w których ani wyobraźnia jego, ani serce nie grały żadnej roli. Lekceważył kobiety, a miłości nie rozumiał. Po raz pierwszy w życiu znalazł się sam na sam z kobietą, która nietylko urodą niezwykłą uderzała go, ale i pociągała talentem swym, inteligencyą i obejściem się poufałem, drażniącem, niemal zalotnem, a wytwornem. Onieśmielało go poczucie swojej niezgrabności, nieokrzesania, gniewało brzmienie własnego głosu, który mu się zdawał brutalnym, szorstkim; usiłował nadać mu ton miękki, a nie mógł, jak również nie mógł ukryć rąk wielkich, z któremi nie wiedział, co począć; teraz dopiero spostrzegł, że były niekształtne, czerwone, o palcach krótkich a grubych.

Gdy w godzinę później, pożegnawszy Olę, wyszedł na ulicę, odetchnął głęboko, jakby mu ciężar spadł z piersi. Ale nie odchodził jeszcze od domu; przeszedł na drugą stronę ulicy i patrzał w oświetlone okna mieszkania Oli. Przesuwał się teraz chwilami w tym blasku cień jej postaci, chwiejny i wnet niknący. Jerzy chwytał cień ten chciwemi oczyma, a w pamięci odtwarzał każde jej słowo, każdy jej ruch.

Stał tak długo, aż nareszcie chłód wieczoru oprzytomnił go nieco. Oglądnął się wokoło, jakby dopiero rozpoznawał, co się z nim działo. Ramionami dźwignął, ręką machnął i poszedł spiesznie.

Za chwilę znów się wstrzymał i splunął niemal z gniewem.

— Głupstwo! — mruknął — wszak to tylko kobieta!

Ale wnet myśl wracała do Oli, nie z lekceważeniem, lecz pełna zachwytu.

— Powiedziała mi — szepnął mimowolnie — abym przychodził często. Jutro pójdę!

I wnet mroziła go znowu refleksya.

— Żeby mi tylko ta kobieta nie stanęła w drodze do urzeczywistnienia moich planów. Ja teraz nie mam czasu na romanse, muszę się oddać studyom. Jeszcze jedno decydujące doświadczenie, a potem...

Potem będzie się mógł nawet zakochać w Oli. Ona też innemi oczami będzie wówczas na niego patrzała. Człowiek sławny, którego imię rozbrzmi po całej Europie!

Myśl ta ochłodziła do reszty poprzednie wrażenia. Czuł, jak mu się pierś rozrasta; wyprostował się i z podniesioną głową szedł śmiało, potrącając przechodniów.

— Niechby mi ona spróbowała stanąć w drodze — mruknął — odepchnę, jak każdą inną przeszodę. Głupstwo — powtórzył — wszak to tylko kobieta!

Tymczasem Ola, gdy po odejściu Jerzego uczuła się samotną, chodziła długo po pokoju w wielkiem wzburzeniu. Sztuczne ożywienie, na które się wobec niego wysiliła, słabło zwolna. W myśli przesuwały się, jak w kalejdoskopie, wszystkie wrażenia dnia dzisiejszego, wszystkie postacie: Ireny, Zygmunta, Jerzego, wracały do duszy gnębiącą zmorą.

Zbliżyła się do pianina i mimowolnie wzięła parę akordów akompaniamentu piosenki, którą przed chwilą śpiewała Jerzemu. I nagle, w uniesieniu, uderzyła w klawiaturę tak silnie, że wszystkie struny zabrzęczały gwałtownym dysonansem.

— Nie! — zawołała — niech ta przeszłość przepada! Oli oksanińskiej już niema... jest Ola artystka, której sztuka zastąpi wszystko, zapełni życie. Ola żądna artystycznych tryumfów i oklasków! I po co mi ten człowiek, jak widmo przeszłości, stanął teraz przed oczami?

W duszy jej dźwięczała coraz rozgłośniej dawna piosenka, a wraz z nią występowało żywe wspomnienie owej nocy, gdy wsparta na ramieniu Zygmunta, tuląc się w jego objęciu, szła na folwark oksaniński, zbolała, pokaleczona cierniami burzanów, a ścigana szyderstwem Jurka. Czuje jeszcze teraz ból tych cierni i dotkliwsze od nich słowa Sipajłły; ale czuje także rozkosz objęcia Zygmunta. Współczucie jego przenika ją nawskróś niewymowną pieszczotą; widzi jego spojrzenie tkliwe i słyszy słowa: „Biedna sierota!“

A dziś?... ten Zygmunt odtrącił ją, szuka innego spojrzenia, pragnie innych uścisków!

Ręce załamała konwulsyjnie. Do oczu nabiegły łzy.

— Nie chcę! nie chcę! — krzyknęła.

Chwilę jeszcze stała, walcząc z sobą, ze łzami, które ją dławiły. Pierś jej wznosiła się coraz szybciej, coraz gwałtowniej, i naraz wybuchnęła łkaniem.

Ola upadła na otomanę i ukryła twarz w dłonie, a z oczu strumieniem trysnęły teraz łzy, tak długo w głębi duszy dławione, właśnie w tym momencie, gdy Jerzy Sipajłło w porywie ambitnych myśli powtarzał lekceważąco:

— Głupstwo! wszak to tylko kobieta!

(Ciąg dalszy nastąpi).

musiał wrócić nad brzeg morski. Prawie jednocześnie Francuz Mizon okrążał Kamerun lądem i zawierał z plemionami murzyńskiemi traktaty, które odcinają zupełnie posiadłości niemieckie od stałego lądu i odbierają im przez to większą część wartości.

Dziennik rosyjski *Nowoje Wremia* zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł zatytułowany: „Współczesne stosunki polskiej i ruskiej narodowości,“ napisany z powodu broszury ks. Józefa Lubomirskiego, w Paryżu wydanej, a tej samej kwestyi poświęconej. „Poglądy ks. Lubomirskiego — pisze *Nowoje Wremia* — są nowym dowodem bezpłodności literackich usiłowań tak zwanego „primirenja“ (pojednania), o którem od lat 10 rozprawia rosyjska i polska publicystyka. Pojawiały się pojednawcze odezwy w formie listów otwartych do rosyjskiego narodu i ulotne pisma, napisano mnóstwo artykułów dziennikarskich z jednej i drugiej strony, a cały ten hałas skończył się na niczem i zupełnie ucichł, jeżeli się ma na względzie spółczesne zapatrywania na Rosyę zagranicznych przedstawicieli polskiej politycznej myśli. Prawda, że niema już teraz bezcelowej wojowniczej zaciętości, jaka się objawiała za czasów Jana Dobrzańskiego, ale gdy tylko mowa o „Kongresówce,“ lub nawet o wygnanych unitach (których listy regularnie drukują się w *Czasie*), zakorzeniona nienawiść powstaje na nowo. Ztąd widać, jakiego przyjęcia musiała doznać praca ks. Józefa Lubomirskiego, który stanowczo potępia powstanie 1863 r., a jest stronnikiem połączenia swych rodaków z Rosyą, wobec prawdopodobnego wystąpienia na europejskiej scenie kwestyi słowiańskiej. Niemcom książę nie wierzy wbrew usiłowaniom pewnej części prasy polskiej, która w „nowym kursie“ niemieckiej wewnętrznej polityki widzi pomyślny zwrot dla Polski. A jednak jeszcze w tych dniach donosił *Dz. Polski* o nowych krokach komisyi kolonizacyjnej i o przechodzeniu polskich majątków w niemieckie ręce; a mniemane ustępstwo w sprawie prywatnej nauki języka polskiego zostało na papierze z powodu antagonizmu niemieckich władz szkolnych. Ale Polacy pokładają wielkie nadzieje w przyszłości, a właściwie w przyszłej wojnie niemiecko-rosyjskiej, do której przecież może całkiem nie przyjść w tem pokoleniu.“

„Polska krytyka odjęła rozprawie ks. Lubomirskiego wszelką wartość, na tej zasadzie, że autor nie zna rzekomo swego kraju, ani usposobienia swych ziomków, a poglądy jego polegają na mylnej podstawie. Z naszego punktu widzenia trzeba przyznać, że pomimo widocznych dobrych chęci polsko-paryskiego publicysty, głos jego jest wyjątkiem nawet co do kwestyi słowiańskiej. Jakieto komentarze umieszczała polska prasa o czesko-polskiem zbliżeniu, jakiemi obelgami obsypała tę część czeskiego ludu, która pragnie ściślejszego związku z rosyjskim narodem i z rosyjską wiarą! A przecież Czesi mogliby stać się ogniwem, łączącem Polaków z Rosyanami w oczekiwaniu przyszłych zdarzeń. Powstrzymanie germanizacyi leży zarówno w interesie Polaków, jak Czechów. Co się zaś tyczy rosyjskiej publicystyki, to w niej dawno już nie widać poprzedniej zaciętej nieprzyjaźni do Polaków, jeżeli oczywiście nie chodzi o „zachodni kraj.“ Polemika dziennikarska częścią przerwała się, częścią zmieniła swój charakter. Ale wzajemne stosunki dwóch narodowości nie polepszyły się, co daje się spostrzedz przy każdej sposobności.“

Trzeba oddać sprawiedliwość artykułowi *Nowoje Wremia*, którego najważniejsze ustępy podaliśmy w dosłownym przekładzie, że jest on pisany spokojnie i bez zwykłych w dziennikach rosyjskich wycieczek przeciwko Polakom. Mimo to trudno nie spostrzedz w nim pewnej dyplomatycznej obłudy. Autor artykułu ubolewa nad obecnym stanem polsko-rosyjskich stosunków, jakby nie wiedział o systemie barbarzyńskiej rusyfikacyi, przeprowadzanym konsekwentnie już nietylko w „zachodnim kraju,“ ale w Królestwie Polskiem. Nie wiemy także dlaczego prześladowanie żywiołu polskiego w „zachodnim kraju“ jest tak zupełnie naturalne dla rosyjskiego publicysty. Takie zapatrywanie dowodzi tylko, że jego poczucie sprawiedliwości jest co najmniej niezupełne. Pogląd autora na zachowanie się prasy rosyjskiej względem Polaków jest znowu tak optymistyczny, że wzbudza podejrzenie złej wiary. Trudno bowiem przypuścić, żeby współpracownik *Nowoje Wremia* nie czytał pism rosyjskich w rodzaju *Moskowskich Wiedomosti* lub *Grażdanina*, których zaciekła nienawiść przeciwko wszystkiemu, co polskie, objawia się na każdej ich stronnicy. Ale przecież ten sam organ, ubolewający nad niemożnością pojednania Polaków i Rosyan, zamieszcza nieustannie artykuły i korespondencye, wymierzone przeciwko Polakom, i wychwala wszystkie postanowienia rządu, dążące do ograniczenia praw poddanych rosyjskich polskiej narodowości. A najnowsze wydalania Polaków z posad kolejowych w Królestwie Polskiem, to zapewne także owoc polityki „primirenja,“ to także objaw słowiańskich dążności nowoczesnej Rosyi! Każdy niemal dzień przynosi nowe wiadomości o gwałtach i bezprawiach, popełnianych przez rząd rosyjski na Polakach, o ukazach ograniczających prawa języka polskiego, o dalszych planach rusyfikacyi i wywłaszczenia Polaków, o systematycznem rujnowaniu polskiej sztuki i nauki, polskiego przemysłu, a *Nowoje Wremia* pisze o „primirenju“ z takim spokojem, jak gdyby stosunek rządu i społeczeństwa rosyjskiego do Polaków był zupełnie normalny i z takim chłodnym żalem, jak gdyby to Polacy odtrącali dłoń pojednania, wyciągniętą do nich przez Rosyan. Kwestya polska nie da się załatwić, jak słusznie twierdzi organ petersburski, artykułami dziennikarskiemi; potrzeba przedewszystkiem, aby ze strony Rosyi okazała się czynna chęć wymierzenia zupełnej sprawiedliwości Polakom; a chyba rosyjscy publicyści nie wątpią o tem, że przed dokonaniem bezwarunkowego równouprawnienia Polaków, kwestya słowiańska ani na krok nie postąpi.

Rada państwa.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w końcu dyskusyi jeneralnej nad projektami walutowemi zabrał głos referent projektów deputowany Szczepanowski. Mowca zaznacza, że nadmiar niezasłużonego uznania, z jakiem spotkało się jego sprawozdanie, usposabia mowcę bardzo upokarzająco; czuje zatem obowiązek sumienia, żeby wskazać na braki sprawozdania. Brakiem jest, że sprawozdanie nie wspomina ani słowem o pewnym wniosku wpływowego, a jeżeli nie najważniejszego, to przynajmniej najgłośniejszego stronnictwa Izby (wesołość). Brak ten jest winą sprawozdawcy. W komisyi, po załatwieniu dotyczącego projektu, postawiono wniosek, aby wniosek dep. Schlesingera, dotyczący utworzenia pieniędzy ludowych i amortyzacyi austryackiego długu państwowego, przez przyjęcie projektu uważać za załatwiony. Żaden członek komisyi nie protestował przeciw temu. Dep. Schlesinger w sprawie tej, już przy pierwszem czytaniu projektów walutowych, wypowiedział dłuższą mowę. Wówczas sprawozdawca korzystał z tego samego przywileju, z którego korzystała większość Izby, to jest nie słuchał tej mowy (wesołość). Referent zapomniał wziąć ze sobą także broszury, o której wspominano; zostawił ją prawdopodobnie w swoim koszu do papierów (wesołość); nieświadomości swojej przeto w tym przedmiocie naprawić nie może. Minister skarbu wskazał znakomitego przodka, markiza Mirabeau, głównemu mowcy tego stronnictwa, do którego należy dep. Schlesinger, Drowi Luegerowi, który w przeciwieństwie do „teoretyka“ Schlesingera jest „praktykiem“ partyi. Referent chciałby wskazać także teoretykowi bardzo znakomitego przodka, biskupa Berkeleya, który przed dwustu laty napisał rozprawę o pieniądzach. Był to bardzo światły i bardzo pobożny człowiek. Biskup ten nie czynił różnicy pomiędzy religiami, ani pomiędzy rasami. Występował przeciwko nienawiści religijnej i nienawiści rasowej, ponieważ sądził, że właśnie chrześciańska religia nie wyłącza żadnego wyznania i żadnej rasy od etycznego odrodzenia (brawo!). W tem różni się zatem stronnictwo antysemickie od biskupa. Zresztą jednak zgadza się biskup z dep. Schlesingerem. I biskup mówi, że jeśli chcemy kredyt i ustrój pieniężny na czemś oprzeć, powinniśmy je oprzeć na czemś narodowem, na niewzruszonej podstawie, którejby nam cudzoziemiec żaden wziąć nie mógł. Oprzemy je zatem na ziemi — tego nikt nam nie potrafi wziąć — i na papierze — tego nam nikt nie zechce wziąć; i oto będziemy mieli pieniądze ludowe. Biskup postawił wszystkie te propozycye jako skromne zapytania. Teraz po dwustu latach mówi o nich teoretyk antysemicki z apodyktyczną pewnością.

Teraz przejdziemy do jeszcze większego męża stronnictwa, do praktyka (wesołość). Nie można było naszemu trybunowi stronnictwa dać wyższego wzoru, jak wielkiego Mirabeau. Nie znałem w Anglii żadnego trybuna ludu, żadnego przywódcy robotników, któryby, oprócz swego doświadczenia życiowego, nie miał jeszcze dwóch innych źródeł swych informacyj i swych poglądów: jednem z nich jest biblia, drugiem Szekspir. Nie wiem, czy atmosfera „Niebieskiego Rysia“ jest równie wspaniałem źródłem, jak tamta. (Wesołość). Jest rzeczą trybuna ludu mówić jasno, jak na dłoni; ten talent ma dep. Dr Lueger niewątpliwie. Każdy natchniony apostoł i prorok ma ten dar, ma go także i każdy kuglarz, produkujący się przed publicznością (żywe oklaski. Bardzo dobrze!). Ale jeżeli prosty sposob mówienia, opierający się na prawdzie jest objawem geniuszu, to polegający na łudzeniu i błędzie jest czystem kuglarstwem. (Żywa wesołość i żywe oklaski). Nie śmiem powiedzieć, do którego z tych dwóch biegunów dep. Dr Lueger się zbliża. (Wesołość). Z genialną prostotą omawiał on problem, który nam się wydaje bardzo trudnym i bardzo skomplikowanym. Dep. Lueger sądził, że będziemy wystawieni na zgubne wahania się stopy procentowej, jeżeli przejdziemy do waluty złotej. Zwróćmy jednak uwagę na stan rzeczy, w jakim znajdujemy się na naszej papierowej wyspie!

Wahania kursu banku angielskiego nie mają nic do czynienia z przeciętną roczną stopą procentową. Właśnie w tych krajach, w których stopa procentowa jest bardzo chwiejna, stała stopa procentowa od stałych wkładów jest bardzo niska. Większej części wszystkich ekonomicznych zjawisk nie dotyczą wcale te wahania. Dotyczą one tylko nieznacznej części rocznych interesów i to tylko w małej mierze. Porównajmy stopę procentową w Austryi podczas wahań kursu. Różnica pomiędzy *maximum* a *minimum* w dewizie „Londyn“ wynosiła w pewnych latach 8 do 9%. Nasz roczny eksport wynosi około 770 milionów guldenów. Wahania w wysokości 9% dają 70 milionów rocznie. Daleko bardziej znaczące jest to w obrocie wewnętrznym. Jeżeli się ocenia ekonomiczną produkcyę w Austryi na 6 miliardów i przyjmuje się, że z tego istotnie 4 miliardy są wynikiem produktów, wahanie dziewięcioprocentowe czyni różnicę 360 milionów. Przytem pozostają ciągle wszystkie ciężary. Jeżeli rząd zatem proponuje środek, który w bliskim czasie uwolni nas od znacznej części tych wahań, jest to środek, który wśród danych okoliczności może mieć wartość setek milionów rocznie dla produkcyi państwa, dla dochodów *brutto* wszystkich producentów. W świetle tych faktów chciejcie panowie teraz zbadać proste popularne przedstawienie tej sprawy, jakie złożyć podobało się Drowi Luegerowi. (Wesołość).

Mowca zwraca się następnie do innej grupy przeciwników regulacyi, stojących na teoretycznem stanowisku. Zadaniem nauki jest, żeby zajmować stanowisko o ile możności jak najbardziej objektywne i właśnie prace dep. Suessa są tego świetnym przykładem, ponieważ równie często cytowane są przez zwolenników, jak i przeciwników jego praktycznych zapatrywań. Oprócz tego nauka ma jeszcze obowiązek zwlekania z ostatecznym sądem. W tem też leży różnica pomiędzy nauką a życiem praktycznem. W nacisku życia praktycznego niepodobna czekać, aż teoretyczne kwestye zostaną rozstrzygnięte. Oświadczenie dep. Suessa, że złoto reprezentuje interes kapitału, a srebro interes pracy, zadziwiło sprawozdawcę. Nie można pojmować przeciwieństwa między złotem a srebrem, jako przeciwieństwa między kapitałem a pracą, pomiędzy bogatym a biednym; sprzeciwia się to wszystkim doświadczeniom stulecia. Referent zakończył przemówienie prośbą, aby Izba przeszła do dyskusyi szczegółowej nad projektami walutowemi. (Żywe oklaski. Ministrowie i liczni deputowani składają mowcy gratulacye).

Po sprostowaniu faktycznem dep. Schlesingera, przystąpiono do głosowania o przejściu do dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy, ustanawiającym walutę koronową.

Na wniosek dep. Luegera zarządzono głosowanie imienne.

Za przejściem do dyskusyi szczegółowej oświadczyło się 190 głosów, a mianowicie: całe Koło polskie, klub Coroniniego, Rusini i deputowani z włoskiego Tyrolu; dalej znaczna większość zjednoczonej niemieckiej lewicy i klubu konserwatywnych; nakoniec większość niemieckiej partyi narodowej i Czechów morawskich, Staroczesi: Dr Dostal i Leopold Pollak i dzicy: hr. Berchtold, Dr Foregger i hr. Fries.

Contra oddali głosy (92): wszyscy Młodoczesi i antysemici; ze zjednoczonej lewicy deputowani: Brenner, baron Dumreicher, Edlbacher, Dr Gross, Dr Heilsberg, Dr Hellrigl, Hübner, Hütter, Dr Kopp, Dr Marchet, Dr Nitsche, Dr Otto Polak, Dr Schauer, hr. Stürghk, prof. Suess i Dr Vielguth; z klubu konserwatywnych: baron Dipauli, Doblhammer, Dr Ebenhoch, Dr Fuchs, Gasser, Hagenhofer, Herk, Kaltenegger, baron Morsey, Oberndorfer, Pfeifer, Plass, Rammer, Dr Rapp, Dr Schorn, Wenger, Zallinger, Zehetmayer; z niemiecko-narodowych: Fürnkranz, Dr Fuss, Garnhaft, Hofmann-Wellenhof, Kaiser, Polzhofer i Rigler; z Czechów morawskich: Hoch, Svožil i Franciszek Weber; Staroczech: Dr Zucker; pilzneński czeski dep. Schwarz i dzicy: Dr Gregorec, Jordan, Kohler, Dr Kraus, Lienbacher, Pernerstorfer, Spinčicz i Schieder.

Nieobecni byli: z lewicy 15, z Koła polskiego 19, z klubu konserwatywnych 12 członków; z partyi niemiecko-narodowej i klubu Coroniniego po 1 członku; wreszcie 2 Rusinów, 7 młodoczechów, 4 Czechów morawskich i 7 dzikich.

Wybory parlamentarne w Anglii.

Londyn 13 lipca.

(*,*) Przekroczonym już został Rubicon i wiemy, jaki będzie rezultat wyborów po dziesięciodniowej walce. Oba stronnictwa, ministeryalne i opozycyjne, wyprowadziły do boju zwarte hufce, i napływ wotujących był daleko większy, aniżeli przy jakichkolwiek dawniejszych wyborach. Dotąd za stronnictwem ministeryalnem głosowało 1,321.927, a przeciw niemu 1,353.241; przy tak małej różnicy nie może być mowy o żadnej przeważającej większości po tej lub owej stronie.

Wybory obejmowały naprzód miasta, uprawnione do oddzielnej reprezentacyi, a następnie okręgi wiejskie. Jak wiadomo, w pierwszych przeważa żywioł zachowawczy, w drugich liberalny. Ażeby się nadal rząd lorda Salisbury'ego był mógł utrzymać u władzy, należało mu tak wielkie zwycięstwa odnieść w wyborach miejskich, ażeby z góry zniweczyć wszystkie przewidywane zdobycze Gladstończyków po hrabstwach. To nietylko zachowawcom się nie udało, ale przeciwnie, stracili kilkanaście okręgów, dotąd posiadanych. Najważniejszą, najdotkliwszą dla nich była strata Londynu. W ostatnim parlamencie było tam tylko 11 liberalnych deputowanych przeciwko 51 zachowawczym; obecnie będzie ich 25 przeciwko 37. Tu i owdzie uczynione zdobycze po prowincyonalnych miastach nie wystarczyły do zapełnienia szczerby i chociaż dopiero od trzech dni rozpoczęły się wybory po wiejskich okręgach, większość ministeryalna, coraz mniejsza, stopniała, i obecnie opozycya liberalna posiada już większość czterech głosów. Każdy dzień będzie ją teraz powiększał.

Torysi i odstępcy liberalni, nazywający się unionistami, przyznają już otwarcie, że przegrali kampanię i że należy im ustąpić miejsca współzawodnikom. Różnią się jedynie zapatrywania co do rozmiarów przegranej i co do ilości głosów, któremi Gladstone będzie w przyszłym parlamencie rozporządzał. Ponieważ jednak dotąd wybrano 472 deputowanych, zatem przypuszczając, że przy pozostałych 198 wyborach żaden nadzwyczajny przewrót nie zajdzie, Gladstończycy będą posiadali większość od 22 do 45 głosów, które przy głosowaniu, jak się samo przez się rozumie, zawsze się podwajają i ujawniają się w cyfrach 44 do 90 głosów, co w każdym razie zapowiada silną pozycyę przyszłego rządu. Można bez najmniejszej obawy zatrzymać się w środku i zapowiedzieć, że się głosy ministeryalne będą liczyć na 70.

Skoro tedy usunięcie się gabinetu lorda Salisbury'ego nie ulega najlżejszej wątpliwości, opinia publiczna odwróciła się już od wyłącznego śledzenia przebiegu wyborów, któremi od dni dziesięciu byliśmy wyłącznie zajęci i zwraca się do ewentualności jutrzejszych.

Niektórzy hardzi zapaśnicy, nie mogąc się pogodzić z myślą opuszczenia władzy, proponowali, ażeby lord Salisbury, wobec drobnej stosunkowo liczby swych zwycięzców nie uważał się za pobitego i zwołał nowy parlament, nie usuwając się od rządu, aż Izba gmin postawi go na pierwszem posiedzeniu w mniejszości. Jest nader mało prawdopodobieństwa, aby pierwszy minister takich podszeptów posłuchał. Nie należy zapominać, że lord Salisbury nie jest pierwszym lepszym „politician“ w złem amerykańskiem słowa tego znaczeniu, ale że to jest wielki pan, magnat, posiadacz najwspanialszej historycznej rezydencyi w trzech królestwach, że jest oprócz tego umysłem i charakterem niezależnym. Podupadł znacznie na zdrowiu w ciągu kilku lat ostatnich i zaniedbał ulubionych przez się prac naukowych. Choć miłość jego własna i duma cierpieć mogą na straceniu pierwszego miejsca wśród narodu, to nie może mu na myśl przychodzić narzucanie się krajowi. Pilno mu usunąć się i zażyć dobrze zdobytego odpoczynku. Wśród jego kolegów, najznakomitszy, p. Artur Balfour, siostrzeniec pierwszego ministra, jest tegosamego zdania, że czem prędzej złożyć władzę im przyjdzie, tem będzie lepiej. Tak opiewa przynajmniej list jego prywatny, odczytany wczoraj w klubie Carltona. Nie należy tedy brać powyższych pogróżek na seryo.

Daleko prawdopodobniejszem jest, że torysi i unioniści, a zatem przyszła opozycya jej królewskiej Mości dołoży wszelkich starań, aby zawód nowego gabinetu utrudnić. Wobec stosunkowo małej większości, jaką Gladstone będzie rozporządzał, niemałą dlań trudnością będzie spotykać się na ostre z opozycyą, która zapowiada się otwarcie, jako nieprzejednana, uporczywa i która nie będzie się wahała uciec do obstrukcyonizmu. 83-letni starzec nie może posiadać sił fizycznych do takiego przedsięwzięcia. Ale skoro zawiódł on wszystkie oczekiwania co do swego życia, zdrowia i energii, to nie należy się zbyt na jego rezygnacyę ewentualną spuszczać.

Większe ma znaczenie projekt nowego ugrupowania stronnictw, o którem poufne rozmowy toczą się w politycznych kołach. Najważniejszym faktem w odbywających się obecnie wyborach było to, że tak zwani kandydaci robotnicy, *alias* socyaliści, nie wahali się zerwać dotychczasowych ram stronniczych i dla faworyzowania swych własnych kandydatów podawać ręki torysom przeciwko liberalnym. Ponieważ będzie takich robotniczych deputowanych kilkunastu w parlamencie i ponieważ otrzymali oni mandat rozkazujący o otrzymaniu reform żądanych przez warstwy robotnicze, z pominięciem spraw czysto politycznych, zatem torysi uważają jako możliwe oderwać ich od whigów. P. Chamberlain oddawna faworyzuje socyalistyczne wymogi proletaryatu; dla sceptycznego umysłu p. Balfoura nie są antypatycznemi, boć dla niego wszystkie kwestye są przedewszystkiem „sportem;“ jest tedy prawdopodobnem, że torysi i ex-liberali wejdą w konszachty z socyalistami i obiecując im postawienie reform społecznych na pierwszym planie, potrafią osłabić orszak ministeryalny.

Ale może najważniejszem jest zapytać się obecnie, co uczyni i jaką będzie polityka parlamentarna przyszłego ministeryum Gladstona; co uczyni, ażeby przeciwników swoich rozbroić i swój własny hufiec wzmocnić? Chociaż na rozwiązanie tego ważnego pytania czekać jeszcze nam przyjdzie, to są już ważne wskazówki. Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę, że stronnictwo, które przychodzi do władzy, unoszone było na fali przez dwa odrębne prądy: jeden reprezentowany był przez Gladstona, który przedewszystkiem pragnie rozwiązania kwestyi irlandzkiej; drugi przez liberałów i postępowców angielskich, którym bardziej leżą na sercu rozmaite, ważne zagadnienia miejscowe. Z dyscypliny poddali się oni swemu przywódcy. Skoro jednak zwycięstwo Gladstona okazuje się mniej stanowczem, aniżeli to mniemano, skoro potężna połowa narodu nie chce słyszeć o samorządzie Irlandyi, dały się słyszeć wpośród bezpośredniego otoczenia Gladstona głosy, doradzające mu, ażeby zmienił nie swój program, ale przynajmniej jego porządek i żeby na pierwszej sesyi nie od irlandzkich bilów, ale od innych działalność swą prawodawczą rozpoczął. Dwojaką mu to może przedstawiać korzyść: nie straci poparcia 80 irlandzkich deputowanych, którzy o jego prawości nie zwątpią, a za to jednocześnie pozyska poparcie owych 30 liberalnych dezerterów, znajdujących się pod dowództwem Chamberlain'a. Przez organ jego oświadczali oni zawsze, że z jednym jedynym wyjątkiem Irlandyi, są oni po stronie tego rządu, który wnosi demokratyczne prawodawcze projekta. Lubo zajadłość walki wyborczej uczyniła jeszcze większą przepaść pomiędzy nimi, to czas ją złagodzi i można istotnie przewidywać, iż w razie gdyby Gladstone zaczął swe rządy od tego rodzaju projektów, to udałoby mu się owych odstępców znowu dla siebie na czas jakiś przynajmniej pozyskać.

Rozumowanie to, jak powiedzieliśmy, znajduje wielu orędowników i znalazłoby w masie angielskiej entuzyastyczne poparcie. Usposobienie tej masy narodowej, wyrażone zostało przed tygodniem w energicznym, a zwięzłym liście poety-laureata, lorda Tennysona, który napisał: „Kocham Gladstona, ale nienawidzę jego irlandzkiej polityki.“

Nasuwa się pytanie, czy sam Gladstone nie zdaje sobie sprawy z korzyści, jakieby taka zmiana taktyki za sobą przyniosła. W ostatniej swej mowie, wygłoszonej do szkockich wyborców w Penyenick, oświadczył, że obowiązkiem przyszłego rządu będzie przed sformułowaniem swego nowego programu skrupulatnie zbadać położenie całkowite i zakreślić sobie linię wytyczną stosownie do różnorodnych tego położenia czynników. Jest to zapewne tylko ogólnikowa formułka, ale gdy się czyta pomiędzy jej wierszami, to się może przypuszczać, że już nie o samą Irlandyę idzie Gladstonowi, ale i o inne punkta programu, zakreślonego w Newcastle.

Ankieta w sprawie budowy kolei lokalnych.

Lwów 15 lipca.

(×) Wszystkie sekcye wybrane przez ankietę zwołaną w sprawie poparcia przez kraj budowy kolei lokalnych, ukończyły dziś swą czynność. W uzupełnieniu wiadomości ogłoszonych w poprzednich korespondencyach, podaję dziś w ogólnych zarysach uchwały, powzięte przez sekcyę prawno-administracyjną.

Na podstawie referatu prof. Dra Tad. Pilata, sekcya prawno-administracyjna zajęła się przedewszystkiem rozpatrzeniem zmian, jakich wymagałaby ustawa państwowa o kolejach lokalnych z 17 czerwca 1887 r. przy jej odnowieniu w r. 1893. Sekcya uznała, że należałoby się domagać, aby niektóre postanowienia tej ustawy, udzielające rządowi upoważnienia do przyznawania ulg i uwolnień kolejom lokalnym, zastąpione zostały postanowieniami, przyznającemi te ulgi i ułatwienia stanowczo *ex lege* każdej kolei lokalnej. Takimi są: Art. II, dotyczący uwolnienia do przewożenia bezpłatnego poczty od ponoszenia zwiększonych kosztów nadzoru policyjnego i skarbowego. Artykuł V, dotyczący uwolnień od stempli, należytości, taks, dalej uwolnienia na lat 30 od podatku zarobkowego i dochodowego, podatku kuponowego i innych przyszłych podatków; wreszcie Art. VI, w którym jest mowa o uwolnieniu od opłaty wynagrodzenia za używanie dworców kolei państwowych i za czynności organów tychże kolei na stacyach łączących. To ostatnie uwolnienie powinnaby ustawa przyznać o tyle, o ile dochód czysty kolei lokalnych nie dochodziłby do 4%.

Sekcya uznała, iż nie należy żądać, aby ustawa państwowa przyznała krajowi własność kolei lokalnych po upływie 90 letniego terminu koncesyi.

Sekcya oświadczyła się również przeciw utworzeniu państwowego funduszu kolejowego dla udzielania subwencyj i pożyczek poszczególnym krajom; uważała bowiem, że dla kraju naszego, który rozpocznie dopiero akcyę na polu kolei lokalnych, korzystniej będzie, jeżeli w każdym wypadku państwo subwencyj potrzebnych udzielać będzie z funduszów ogólnych. Wreszcie uznała sekcya, że odnowienie ustawy państwowej o kolejach lokalnych powinnoby nastąpić na dłuższy okres czasu, a mianowicie na lat 10.

Następnie przeszła sekcya do rozpatrzenia, jakie zmiany byłyby pożądane w postanowieniach, odnoszących się do toku postępowania przy budowie kolei lokalnych. Ze względu, że rozporządzenie ministeryalne w tym przedmiocie pochodzi jeszcze z 29 maja 1880, że od tego czasu poczyniono liczne doświadczenia, że wreszcie ustawa o kolejach lokalnych z roku 1887, do której to rozporządzenie ministeryalne winno się stosować, będzie odnowioną w roku 1893, uznała sekcya, że należy domagać się, aby owo rozporządzenie z roku 1880 poddane zostało gruntownej rewizyi, mianowicie w tym kierunku, czyli dalsze skrócenia i ułatwienia w postępowaniu nie byłyby możliwe.

Sekcya oświadczyła się dalej za utworzeniem osobnego krajowego funduszu kolejowego, tudzież za tem, aby w przyszłej ustawie krajowej o kolejach lokalnych, pozostawiono reprezentacyi krajowej możność wspierania prywatnych towarzystw lokalnych, lub budowania kolei przez kraj, z wykluczeniem jedynie wspierania budowy kolei za pomocą subwencyj bezzwrotnych. Wyraziła też sekcya zapatrywanie, że należałoby dążyć do tego, aby ruch na kolejach lokalnych był wszędzie prowadzony przez kolej państwową.

W kwestyi organizacyi kolei lokalnych oświadczyła się sekcya za ustanowieniem krajowej rady kolejowej i utworzeniem biura technicznego kolejowego przy Wydziale krajowym.

W dniu 3 września zbierze się komisya mięszana, której zadaniem będzie sformułowanie na podstawie opinij, wyrażonych przez poszczególne sekcye ostatecznych wniosków, a nad temi wnioskami obradować będzie następnie pełna ankieta.

Towarzystwo pedagogiczne.

Ze sprawozdania, jakie Zarząd główny przedłoży jutro walnemu zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego w Brodach, dowiadujemy się, iż Towarzystwo liczy obecnie 61 oddziałów i 166 kółek. Ogólna liczba członków wynosi przeszło 3000. Ruch w oddziałach był ożywiony. Na zebraniach oddziałów i kółek bywają odczytywane rozprawy naukowe, prace z zakresu pedagogii i dydaktyki, sprawozdania z dzieł nowszych i przeprowadzane lekcye praktyczne.

Zarząd główny wspomina w swem sprawozdaniu o krokach, jakie czynił do Sejmu, celem zmiany ustaw szkolnych o stosunkach prawnych nauczycieli, a nadto wniósł prośbę do Rady szkolnej krajowej: aby poleciła Radom szkolnym okręgowym, iżby te w przyszłości nie obsadzały posad nauczycielskich osobami, niemającemi przepisanej kwalifikacyi; aby wydała dodatkowe rozporządzenie, iżby przynajmniej po wsiach i miasteczkach dzień środy popielcowej był wolnym od nauki szkolnej; aby poparła petycyę Zarządu głównego do Sejmu o przyznanie stałym nauczycielom prawa do podejmowania, w razie potrzeby, bezprocentowych zwrotnych zaliczek. Niemałej wagi są także starania Zarządu o nabycie na własność Towarzystwa domu, w którym, prócz pomieszczenia biur, byłaby dla członków urządzona czytelnia i wolne pokoiki dla przyjezdnych z prowincyi za interesami członków.

Szkoła, organ Towarzystwa, wychodząca rok dwudziesty piąty, obecnie pod redakcyą Miecz. Baranowskiego, rozwija się pomyślnie, czego dowodem jest liczba prenumeratorów, przeważnie całorocznych, tak znaczna, jak w żadnym jeszcze roku nie była. Wydawnictwo pokrywa się samo. Rocznik liczy obecnie 80 arkuszy.

Administracya wydawnictw, stanowiąca obecnie jednę z najważniejszych gałęzi czynności Towarzystwa, rozwija się korzystnie, przyczyniając się z jednej strony do spełnienia moralnych celów, z drugiej do przysporzenia funduszów Towarzystwu. Po wyjeździe długoletniego administratora, Dra Benoniego, administracya spoczęła w rękach Wład. Krasuckiego i Kaz. Radwańskiego. Miejsce ostatniego zajął od stycznia Hier. Hofman jako kasyer. Prócz tego pracuje w administracyi wydawnictw komisya wydawnicza, w skład której wchodzą Dr Mieczysław Warmski, Józef Czernecki, Szczęsny Parasiewicz, Jul. Fąfara, Władysław Krasucki i Karol Rawer. W ostatnim roku wydano 15 książek, a cyfra wszystkich dotychczas wydanych dosięgła 273. Obrót pieniężny w tym dziale przedstawia cyfrę 70.000 złr.

Z funduszu burs dla dzieci nauczycielskich (którego majątek wynosi 6.268 złr.), korzystało w r. 1891/2 24 wychowanków. Nadto dwom udzielono jednorazowych datków. Utrzymanie wszystkich kosztowało 1.510 złr., a administracya burs 15 złr. 42 ct. Na pokrycie tej sumy z wkładek członków wpłynęło 229 złr. 50 ct., a odsetki od kapitału wynosiły 263 złr. 98 ct. Zarząd główny zmuszonym był przeto dopłacić z własnych funduszów 1.031 złr. 94 ct. Na rok 1892/93 rozpisano konkurs tylko na 20 miejsc w bursach krajowych.

Kolonie wakacyjne, pozostające pod opieką Towarzystwa, utrzymują się i rozwijają dzięki ofiarności dobroczynnych osób i instytucyj krajowych. Przychód wynosił w 1891 r. 2.753 złr. 39 ct., a rozchód 2.742 złr. 11 ct.

Zarząd rozdał 29 zapomóg z funduszów Towarzystwa w kwocie 595 złr., a 7 zapomóg z funduszu imienia Dra St. Badeniego w kwocie 175 złr. Razem więc udzielono 36 zapomóg w kwocie 770 złr. Stan czynny majątku Towarzystwa wynosi 11.627 złr.

Listy Unitów.

CZĘŚĆ TRZECIA.

List LXVIII.

Orenburska gubernia 2 kwietnia 1892.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Wielebny Ojcze nauczycielu i nieodstępny nasz opiekunie! W najpierwszych słowach załączam moje serdeczne podziękowanie, całuję Ojca ręce i nogi po niezliczone razy, a za ojcowską dobroczynność będę wynagradzał w codziennych modlitwach moich do samej ostatniej godziny śmierci, co niech mi Bóg dopomoże i wszyscy święci. Wielebny Ojcze, sprawiłeś mi wielką uciechę i radość przysłaniem swej fotografii, boć to dla mnie drogi skarb i pamiątka na całe życie, która mi będzie przypominała Ojca, dobrodzieja i opiekuna, a także będzie pobudzała serce moje do zanoszenia westchnień moich niegodnych do Boga, za zdrowie Ojca. Niech Pan Jezus będzie nagrodą Ojcu w Królestwie niebieskiem. Przytem zawiadamiam Ojca, że i . . . . . przez nas otrzymane, za co serdecznie dziękujem, bo przy tym głodzie i drożyznie to nam grosz bardzo potrzebny. Dzięki Bogu wszyscy tu jesteśmy zdrowi, ale powodzenie nasze jest rozmaite. Jedni służą, drudzy chodzą za proszonym chlebem i tak żyją, aby dalej do śmierci. Bo cóż robić, kiedy nas niema komu pożałować, boć wiadomo, że nie mamy ojca tylko ojczyma. Właśnie przyszło uwiadomienie, że nasza prośba, oddana na imię następcy tronu, Mikołaja Aleksandrowicza, przeprowadzona z kancelaryi cesarskiej do ministerstwa spraw wewnętrznych, zkąd należy proszącym czekać rezolucyi. Ale tak nas pocieszają, jak dzieci obwarzankami. *)

---

*) Rezolucya tymczasem już nadeszła, nietylko odmowna, ale w dodatku przedłużony został, dozór policyjny nad wygnańcami.

Ogłoszenie konkursu.

L. 26,737. (1657-2-3)

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej **ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich**, dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa dalszy jeden rok przedłużonem.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.**, a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. — Do podań dołączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi i drzewie, i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. — W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłaconą zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 7 czerwca 1892 r.

Grott w. r.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 14758/II. (1301-3-3)

Pan **Leopold Siedlecki,** egzekutor miejski, przestał pełnić funkcye egzekutora.

Wzywa się przeto niniejszem strony interesowane, aby o wymianę kwitów, a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby do p. Leopolda Siedleckiego z tytułu jego urzędowania, jako egzekutora miejskiego, mieć mogły — zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy od dnia 1 czerwca 1892 r. — po upływie bowiem tego terminu kaucya służbowa p. Leopoldowi Siedleckiemu wydaną zostanie, a osoby zgłaszające się po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę prawa będą odesłane.

Kraków, dnia 19 maja 1892 r.

W. C. Angelus

(dawniej F. BRUNO HAHN)

w Krakowie, ul. Grodzka L. 2,

poleca:

Krawaty, Koszule, Kołnierze, Mankiety;
Bieliznę „Jägera“, Szelki;
Spinki, Pularesy;
Chusteczki jedwabne, Torby podróżne;
Neccessairy, Skarpetki, Zapalniczki;
Parasole, Paski do pledów; (1163-10-)
Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwab.

Kufry

w różnej wielkości, torby, paski do plaidów, worki płócienne, necessairy skórkowe i ceratowe, czapki i płaszcze od kurzu, (1658-2-5)

poleca w wielkim wyborze

J. Zapłatalski

w Krakowie, Rynek linia A - B.

RUDOLF GLIXELLI, blacharz,

w Krakowie, w domu własnym, ul. Łobzowska Nr. 6,

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu, jak na prowincyi, wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3-letnią gwarancyą.

Zarazem poleca swój skład zaopatrzony we wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe itp. po cenach bardzo umiarkowanych. (1322-6-6)

Pierwszorzędny hotel

w Krakowie,

wytwornie urządzony, z pięknym lokalem restauracyjnym i odnośnemi koncesyami, **jest na dłuższy czas do wydzierżawienia.**

Warunki dzierżawy: czynsz umówiony półroczny z góry, półroczna kaucya, odkup pościeli i bielizny, oraz kaucya na zabezpieczenie wszelkich innych ruchomości. (1556-3-)

Wiadomość w Biurze komisowem Wł. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka 30.

Ogłoszenie konkursu.

L. 26204. (1665 2 3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady **nauczyciela pomocniczego** do nauk elementarnych w krajowej szkole niższej rolniczej w Dublanach.

Z posadą tą połączona jest płaca roczna w kwocie 500 złr. i pomieszkanie.

Podania, do których należy załączyć świadectwo z egzaminu na nauczyciela szkół ludowych i metrykę urodzenia, należy wnieść na ręce Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach **do dnia 1 sierpnia 1892 r.**

We Lwowie, d. 14 czerwca 1892.

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (851-16-)

Eduard Bendt, Braunschweig.

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal

w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.

W połączeniu z elektrycznem leczeniem, mięsieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.

Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**

Doskonały pensyonat — przystępne ceny.

Na zapytania odpowiada zarząd. (1251-4-)

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1685-1-]

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego

w KROŚNIE.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych pobielonych domowych, na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła aż do najcieńszych web.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowotne), dymy, płótna na filtry — siatki do chmielu, portyery, firanki itp.

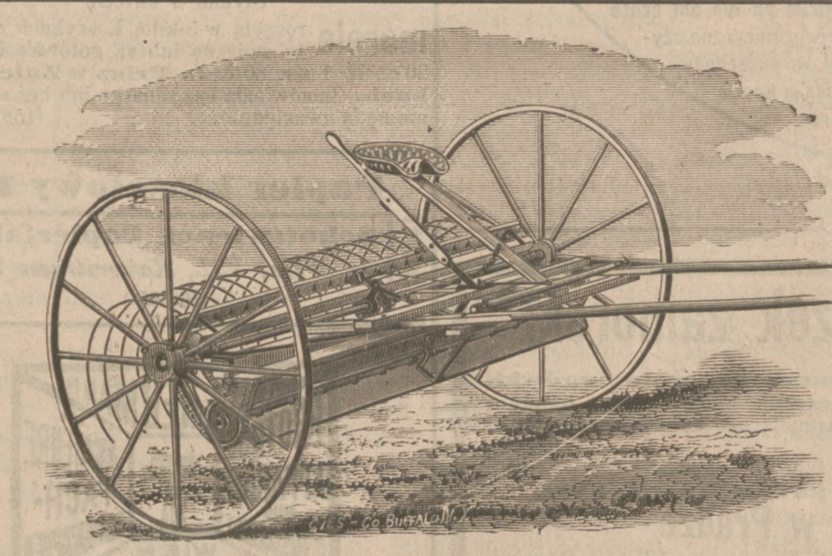
SKŁADY GŁÓWNE:

we **Lwowie** w Bazarze krajowym Galic. Akcyjnego Tow. Handlowego,
w **Krośnie** we własnym składzie.

SKŁADY KOMISOWE:

w **Tarnopolu** u W. Michalewskiego,
w **Przemyślu** w Bazarze im. M. Zyblikiewicza,
w **Rzeszowie** u A Borówki, (1401-11-)
w **Czerniowcach** u L. Schneida,
w **Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.



Grabiarki oryginalne ameryk. Stoddarda, młocarnie i sieczkarnie Mannheimskie, siewniki rzerokorzutne i rzędowe, oraz specyalne do rzepaku, pługi, brony, sikawki, pompy do wszelkiego użytku, oraz pompy abesyńskie, które można wszędzie bez dołu z cembrzynami tanim kosztem używać; nowe aparaty dla parzenia karmy dla bydła i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny z najsłynniejszych fabryk zagranicznych poleca (1508-4-6)

J. B. Prüwer

w Krakowie, ulica Floryańka Nr. 32.

SPECYALNE FABRYKI DLA

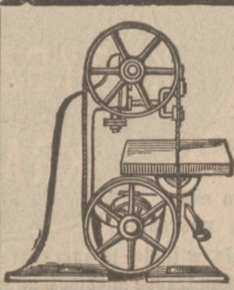
POMP wszelkich rodzajów. WAG do każdego celu

Rury we wszelkich rozmiarach. (706-17-20)

KOMANDYTOWE TOWARZYSTWO DLA FABRYKACYI POMP I MACHIN

W. GARVENS, Wien, I., Wallfischgasse 14.

Katalogi darmo i opłatnie.



FABRYKA MACHIN

MAX KORN,

Wien-Hernals, Hauptstrasse Nr. 150.

Specyalny wyrób machin do obrabiania drzewa i machin do narzędzi, tudzież urządzeń transmisyj.

Cenniki darmo i opłatnie. (1292-9-65)

Dyplom honorowy w Zagrzebiu. 1891. **Złoty medal w Temeszwarze.**

KWIZDY płyn przywrotczy

WODA DO MYCIA DLA KONI.

Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.

Od 30 lat w **nadwornych masztarniach** i w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** w używaniu, dla **wzmocnienia przed** i **nabrania siły po wielkich utrudzeniach**, przy **wytknięciach, skrzywieniach, sztywności ścięgien** i t. p., nadaje koniowi **nadzwyczajną wytrwałość w trenowaniu.**

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie **Kwizdy płynu przywrotczego.** (451-11-20)
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

GŁÓWNY SKŁAD MA

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obwod. w Korneuburgu p. Wiedniem.

ZMIANA LOKALU.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że przeniosłem mój sklep zegarmistrzowski, **istniejący od lat 12 w Sukiennicach do Rynku gł. L. 39, linia A—B** (obok handlu papieru Wgo J. F. Fischera).

Przytem oznajmiam, że przy zmianie lokalu powiększyłem mój skład zegarów różnego rodzaju oraz zegarków złotych, srebrnych, niklowych, stalowych (na czarno oksydowanych) z pierwszorzędn. fabryk genewskich.

Ciesząc się dotychczasowem zaufaniem, mam zaszczyt nadal polecić się łaskawym względom. (1653 3-10)

Wł. Limanowski,
ZEGARMISTRZ.

ZMIANA LOKALU.

Największy handel Maszyn do szycia

nietylko **w kraju, ale w całej Austryi.** (1605-24-80)

Wybór z 12 fabryk

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.

JOZEF IWANICKI,
Kraków, Rynek l. 25.
Lwów, Hotel Żorża,

Pierwszorzędne handle w Tarnowie:

1) **Kamil Baum**, centralny skład papieru.
2) **Otto Foerster**, skład płócien, bielizny i towarów bławatnych.
3) **S. Jakubowski**, handel korzenny, win i skład cementu.
4) **F. Leszczyński**, handel korzeni, win i delikatesów.
5) **F. T. Pawłowski**, handel towarów żelaznych, norymber. i herbaty.
6) **Karol Raschka**, księgarnia i skład nut.
7) **U. Spargnapani**, cukiernia, zamówienia wszelkie wysyła odwrotnie.
8) **August Starzewski**, wyroby z nowego srebra i towary galanter.
9) **H. Wierzycki**, handel galanteryjny i drobiazgowy. (1422-5-13)
10) **W. Żuławski**, zakład optyczny.

Samopomoc,

wierny poradnik dla osób starych i młodych, czujących się osłabionemi wskutek przykrych przyzwyczajeń młodzieńczych. Powinien czytać także każdy cierpiący na nerwowość, bicie serca, utrudnione trawienie, hemoroidy, gdyż rzetelne pouczenie pomaga rocznie wielu tysiącom do zdrowia i siły. Za otrzymaniem 1 złr. wysyła **Dr. med. L. Ernst w Wiedniu I. Giselastrasse 11,** w zamkniętej kopercie. Książka ta jest do nabycia w języku niemieckim i francuskim. (1602-46-50)

FIRMA BANKOWA

Herm. KNÖPFLMACHER

w Wiedniu, I., Graben 10 (wejście Dorotheergasse 1).

Dotychczasowe biura podpisanej firmy bankowej okazały się niedostatecznemi i dlatego przeniesione zostały na

I., Graben 10 (wejście Dorotheergasse 1).

Przy tej sposobności przypomina podpisana firma bankowa Szan. Publiczności, zostającej w styczności z giełdą, swoje usługi i może, powołując się na długoletnią czynność bankową, liczyć na to, iż zyskała zaufanie swych klientów. Firma trudni się operacyami na targu efektów w najrozmaitszych formach, transakcyami tak na wiedeńskiej giełdzie, jak na obcych targach, interesami premiowemi i zakupnem papierów wartościowych na cele lokacyjne. W swem biurze informacyjnem udziela bezpłatnie wyjaśnień o sytuacyi targów i o pojedynczych walorach wszystkim tem się interesującym i stara się zawsze o zwrócenie uwagi na interesa klientów w każdym kierunku. Firma uprasza o żądanie jej usług w przeprowadzeniu bankowych traksakcyj, zwracając uwagę na przystępne warunki. (1446-4-)

Firma bankowa Herm. Knöpflmacher

w Wiedniu, I., Graben 10 (wejście Dorotheergasse 1).

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

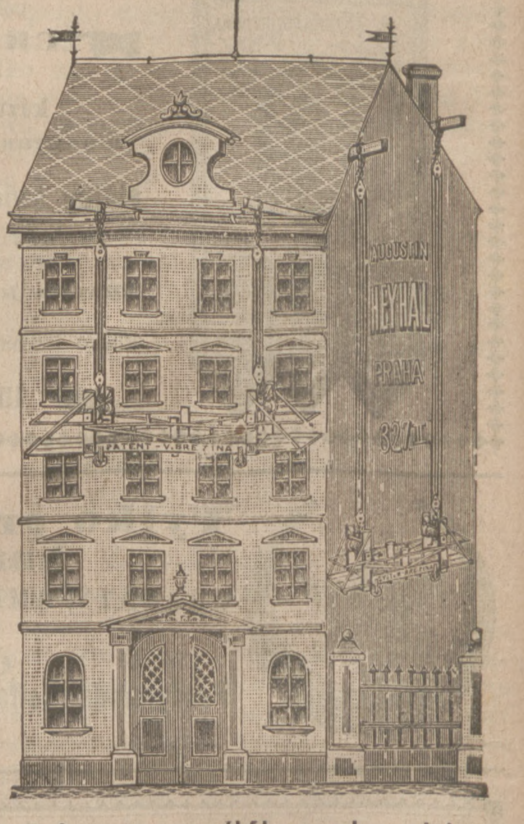
Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
7·03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·11 " " " " " z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 " " " " " " Podgórza Pł.		**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·40 " " " " " " z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 " " " " " z Podgórza Pł.		**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 " " " " " z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5·50 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·00 " " " " " z Podgórza Pł.		**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 po połud. poc. mięszany z Krakowa 1·15 " " " z Podgórza Pł.		**do Wieliczki.**
8·50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9·05 przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca 9·09 " " " osob. z Podgórza Pł. 9·15 " " " " " " przystanku		**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 " " " z Zwierzyńca 7·25 " " osob. z Podgórza Pł. 7·31 " " " " " przystanku		**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4·55 " " " z Zwierzyńca 5·00 " " " z Podgórza Pł. 5·06 " " " " " przystanku		**do Oświęcima.**
2·15 po poł. poc. mięszany z Krakowa 2·30 " " " " z Zwierzyńca 2·34 " " " " z Podgórza Pł. 2·40 " " " " " " przystanku		**do Oświęcima.**
5·50 po poł. poc. osobowy z Krakowa 6·05 wieczór " " z Podgórza Pł. 6·11 " " " " " przystanku		**do Żywca.**
8·00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8·13 " " " z Podgórza Pł. 8·19 " " " " " przystanku		**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 " " " " " " Krakowa		**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 " " " " " " Krakowa		**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 " " " " " " " Krakowa		**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 " " " " " " Krakowa		**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 " " " " " " Krakowa		**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 " " " " " " Krakowa		**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·18 " " " " " " Krakowa 7·00 wiecz. " " " 452 " Podgórza Pł. 7·15 " " " " " " Krakowa		**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·46 " " " " " Płasz. 5·50 " " mięszany " Zwierzyńca 6·05 " " " " Krakowa		**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3·49 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 3·55 " " " " " Płasz. 4·00 " " mięszany " Zwierzyńca 4·15 " " " " Krakowa		**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·16 " " " " " " Płasz. 10·22 " " " " " Zwierzyńca 10·37 " " " " " Krakowa		**z Oświęcima.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 5·59 " " " " " Płasz. 9·07 " " " " Zwierzyńca 9·22 " " " " Krakowa		**z Oświęcima.**
8·24 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8·30 " " " " " Płasz. 8·55 " " " " Krakowa		**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-23-)
7·58 wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst. 8·04 " " " " " Płasz. 8·20 " " " " Krakowa		**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.



Fabryczny wyrób i wypożyczalnia wiszących rusztowań

„PATENT BRZEZINA“

w Pradze, ul. Wacławska Nr. 327 II.

(1579 3-3)

Schrotha

ZAKŁAD naturalnego leczenia.

Lindewiese,

w Szląsku austryackim.

Leczenie polega na staraniu się o powiększenie obrotu materyi szczególniej staranne w **gośćcu, reumatyzmie, kile,** tudzież wszel. **przewlekłych chorobach krwi, gruczołów i kobiecych.** Zakład otwarty dla chorych przez cały rok. Poczta i kolej w miejscu. — Prospekta darmo.

(1032-3-3)

Przytem donoszę Ojcu, jakie u nas czasy. Tej zimy było, dzięki Bogu, dosyć znośnie, chociaż mrozy były przez miesiąc bardzo srogie, ale widać, że zima u nas długo się przeciągnie, bo śniegu leży dużo, na cały sążeń, a jakoś wolno taje. Ludzie oczekują wiosny, jak zbawienia, bo domy poobdzierali, tak, że jak spojrzysz, to jeno się kominy czernią, jakby po pożarze. Niema żadnego domu pokrytego we wsi. Póki mrozy, to jeszcze fraszka, ale jak na wiosnę da Bóg deszcz, to będzie w izbach i chłodno i głodno. Bo i karmowe — mówił jeden urzędnik — dadzą im tylko na kwiecień, potem, mówi, trawa rośnie, to idźcie gryźć. Oni klną takich urzędników i mówią: nasz biały car prawosławny nie da swoich dzieci głodem umorzyć, bo u naszego cara są skarby nieprzebrane. Nasz car wszystkim królom i carom car, a świętej Rosyi ziemny boh. Chłopi sobie tu powtarzają: naszego cesarza nazwali inni królowie niedźwiedziem, ale jak nasz niedźwiedź się ruszy, to ich wszystkich stratuje.

Tu u nas bardzo słychać o wojnie. Powiadają, że aż pięć krajów na naszego cara idzie, tylko niewiadomo, czy prawda? Pewien hrabia nakupił tu aż 25 tysięcy koni i teraz gania je od folwarku do folwarku, gdzie jest siano, tam kupuje drogo, bo aż 50 kopiejek pud, a owies po rublu pud; słoma po 25 kopiejek pud; pszenicy pud 150 kopiejek, ale coraz to droższa się robi przed siewami. Bo tu pszenica wszystka jara. Ozimina tu się nie udaje, bo mrozy ciężkie. Żyto kosztuje 1 rubel 35 i 45 kopiejek pud. Kartofle czyli ziemniaki po 60 kopiejek pud. Wszystko takie drogie, że aż strach. Za to człowiek tani, bo nawet za chleb nie chcą go brać. Żebraków codzień przejdzie przez wieś jakie 200. Ale ten naród ruski już przywykł do tego, żeby się niczem nie zajmować, jeno z torbą chodzić. Powiedział ruski poeta: *mużyk, eto byt*, jak zagrzęźnie w błocie, to i kołem go nie podniesiesz. Ale i wysoko wykształceni też niewiele lepsi. Córka byłego ministra spraw wewnętrznych, Timaszowa, wyszła za stryjecznego brata swego i pop dał im ślub za 3000 rubli. Ale sprawa wyszła na jaw i wtedy popa ostrzygli i wyszlą na Sybir. W mieście Orenburgu dał pop pijany ślub żonatemu człowiekowi, więc i tego popa ostrzygą. Bo te ruskie popy, to jak żydzi na pieniądze łakomi. Ale i naczelnicy tacy sami i teraz bardzo dużo naczelników zmienili, w czasie zbierania ofiar na głodnych.

Aż strach patrzeć na ten naród, jakie on życie prowadzi pogańskie. Jakie szepty, wróżby, gusła i zabobony wyprawiają, a do Pana Boga się nie uciekają. Pewien odstawny oficer mówił mi, że pop lubił długo spowiadać ludzi bogatszych, ale który dał pieniędzy, to go prędzej odprawiał. Więc ja, mówi, choć nie miałem dużo pieniędzy, jeno 3 kopiejki, zawinąłem to w papierek i oddałem popu, a skoro dałem, zaraz pop mię krótko odprawił. Tylko spytał, czym grzeszny ciałem i duszą i tak skrócił spowiedź. Zdarzyło mi się też widzieć, jak pop szedł spowiadać i komunikować na śmierć człowieka. Człek był pijany, jak bydlę, a tego dnia rano o 7 godzinie jeszcze wypił 3 kieliszki gorzałki, ale poprzedniego wieczora okropnie się upił i z tego długo chorował. Więc pop idąc do tego człowieka, rozmawiał sobie z jednym gospodarzem, a ten go pyta, gdzie idzie i co niesie w woreczku? A pop mówi, że *światyje tajni* (święte tajemnice). Więc myślę ja sobie: jak tu naród ma szanować swoją wiarę i duchownych. To też inaczej nie mówią tutaj na popa, jak: kudłaty źrebiec, kudłaty pies i t. p. Wyczytali tu niedawno w gazetach, że jeden ich misyonarz w Turcyi, zamiast rozprzestrzeniać prawosławie, przyjął mahometańską wiarę, więc klną, na czem świat stoi, ale my się śmiejemy.

Małakany teraz pociągają do siebie dość prawosławnych, bo im się chleb obrodził, a prawosławni nic nie sprzątnęli. Więc Małakani mówią: nasza wiara lepsza i nam Bóg daje, a wam nic, bo wy fałszywie w Boga wierzycie.

Przepraszam Ojca, że nasi bracia nie wszyscy listy pisują, bo jedni mówią, że czasu nie mają, drudzy, że nie umieją, a trzeci, że się boją polityki. Więc nie dam rady do tego ich przekonać. W końcu załączamy Wielebnemu Ojcu nasze serdeczne życzenia i polecamy się modlitwom Ojca i całego Kościoła katolickiego, zawsze wierni synowie i córki wygnańce.

Z wyprawy naukowej do Brazylii i Argentyny.

XV.

Collon-Cura w marcu 1892 r.

Najbliższą od Collon-Cura osadą, większą nieco, niemającą dotąd praw miejskich, jest odległy o 45 kilometrów Junin de los Andes, malutka wioska z kilku domków złożona, przez którą prowadzi uczęszczany gościniec do Chile (do Valdivii). Jestto raczej większy posterunek wojskowy, posiadający załogę z dwóch oficerów i dwudziestu pieszych żołnierzy, kawaleryi, oraz żywiących się przy wojsku dostawców, kupców i rzemieślników. Okolica miasteczka malownicza, wśród gór, na zielonej, rozległej łące położona; opodal wije się czysta, jak kryształ rzeka Czemehuin, wpadająca do Collon-Cura, o milę powyżej osady p. Ahlefeld. Dolina Czemehuin, równie jak doliny jego dwóch dopływów z prawej strony, bystrych i w wodę obfitych, Kilkihué i Kurhué, są szerokie i żyzne, zajęte przez sporą liczbę owczarzy, hodujących dość dobre Rambouillety. Wysokość doliny nie przewyższa 650 metrów nad poziom morza, klimat dość wilgotny, zima łagodna; chociaż śniegi spadają często, lecz są krótkotrwałe.

Prób rolnictwa nie czyniono nigdzie; sądzę wszakże z urodzajów pszenicy i kartofli w blisko położonej, uroczej dolinie Maipès, uprawa tych roślin w dolinach rzecznych powinnaby dać dobre rezultaty. Doskonałe jabłka, dziko rosnące w dolinie Czemehuinu, wskazują również, iż uprawa drzew owocowych znalazłaby tutaj korzystne warunki.

Po kilkodniowym wypoczynku, na świeżych koniach puściłem się samowtór z przewodnikiem do jeziora Nahuel-Huapi, położonego o 35 leguas na południe od Collon-Cura. Wybraliśmy się możliwie najlżej, bo bagaże nasze składały się, oprócz pościeli polowej na siodłach, z odrobiny soli i maty, karabinka, rewolweru, noża, kubka i blaszanego czajnika do grzania wody. Każdy z nas prowadził nadto luźnego konia do zmiany.

Droga prowadzi z Charples niemal w linii prostej na południe. Zrazu jedziemy w dół rzeki Collon-Cura, której dolina nie różni się od doliny Limayu; o milę poniżej osady p. Ahlefeld, szeroka kotlina przechodzi w wązkie, skaliste łożysko, do którego prowadzą głębokie, długie, bo aż do podnóża Kordylierów sięgające parowy. Parowy te, zwane tutaj „cannadones“ są jedynemi pasami mieszkalnemi, większość ich bowiem wypełniają żyzne moreny, pokryte bujną trawą i krzewami mirtu (czakay), z którego drzewo na budowę „ranchos“ owczarze biorą.

Używam często wyrazu „rancho,“ nie wyjaśniwszy czytelnikom, co się przez to rozumie; przepraszam za zwłokę. Oto rancho jest coś w rodzaju ukraińskiego futoru, w bardziej amerykańskim stylu. Wśród stepu, lub na otwartej równinie nadbrzeżnej, bez śladu drzewka, lub krzewu, wznosi się jeden lub kilka małych domków, jeżeli na nazwę tę zasługują lepianki z „adobes,“ błota przemieszanego z trawą. Stosownie do klimatu rancho jest bądź zupełnie z jednej strony otwartem, bądź posiada drzwi, a raczej wejście niczem nie zakryte, co najwyżej w zimie skórą zawieszone. Okna bywają tylko w ranchos europejskich osadników; krajowcy uważają je za zbytek. Gdzieindziej za materyał do budowli służy trzcina i koszlawe patyki wierzby, algarrobo lub czakay, najwyżej grubości ręki dochodzące. Dach trzcinowy, a wszystkie wiązania są wiązane w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, rzemieniami z surowca. Gwoździa nigdzie ani kawałka, chyba w roli kołka do wieszania. Umeblowanie „rancha“ stanowi kilka drążków na rzemieniach, umocowanych do wieszania mięsa i delikatniejszych sprzętów, parę worków rzuconych w kącie z mąką, ryżem lub maté i kilka łbów wołowych, końskich lub baranich, baranią skórą okręconych, zamiast stołków. W środku mieści się ognisko, z którego dym swobodnie przez dziurawy dach, lub przez drzwi wychodzi. Proszę sobie wyobrazić na tle podobnem, wśród stosów der końskich, recados, arkanów i munsztuków, pół barana piekącego się na długim, wetkniętym w ziemię rożnie, a na stołkach ze łbów wołowych ogorzałe, brodate postacie nawpół po europejsku, nawpół po indyjsku przybrane, odarte, w dziurawych butach i kurtach, lecz w kapiącym od srebra pasie (tirader), z olbrzymiemi rzeźniczemi nożami w srebrnej oprawie, któremi kolejno bądź krają „asado,“ bądź posługują się zamiast wykłówaczek i krążącą w koło małą tykwę (maté) ze srebrną rurką, przez którą się ulubiony napój argentyński ciągnie, a będziemy mieli kompletny obraz argentyńskiego „rancho.“ Stosownie do mieszkańców, zwłaszcza tutaj na kresach, gdzie się najprzeróżniejsze narodowości zebrały, w urządzeniu wewnętrznem chałupy zachodzą pewne zmiany, bardziej odpowiadające wymaganiom europejskim, n. p.: zamiast łbów wołowych niskie drewniane stołki, czasami jako wielki zbytek stół lub łóżko, a u wielu nawet widelce i szklanki spotkać można.

Typ zewnętrzny pozostaje wszakże bez zmiany. Do koniecznych dodatków rancha należy „corral,“ zagroda z pionowo wbitych krzywych patyków, do której się bydło i konie zapędza, gdy się je pod ręką mieć potrzebuje. Owce zwykle na noc do corrala zaganiają ze względu na obfitość lwów (puma), jeżeli niezupełnie podobnych do swoich afrykańskich imienników, są bowiem tchórzliwe i ludzi nie krzywdzą bezpośrednio, niemniej jednak w owcach ogromne wyrządzają szkody, jak wilki we wschodnich okolicach naszych. Polują na nie z psami, rzadko używając broni palnej, lecz zabijając osaczonego zwierza z konia uderzeniami „boleadora“ w głowę. Drugi szkodnik tutejszy, kondor, trudniejszym jest do wytępienia. Wyrządza on wielkie szkody w bydle rogatem, zabijając świeżo narodzone cielęta. Niszczą kondory zatruwając padlinę, lecz ze słabym skutkiem. Powracam jednak do podróży.

O 3 leguas od Collon-Cura przebywamy głęboką dolinę strumienia Kimke-metreu, o 5 leguas dalej piękną, szeroką i głęboką dolinę bystrej i głębokiej rzeczki Kaleufu, którą przebywamy w bród bez szwanku. Obie doliny są zaludnione przez owczarzy, przeważnie basków. Jeszcze 6 leguas wśród kamienistego płaskowyżu, pokrytego kolczastemi, niskiemi krzewami kulistego kształtu, zwanemi tutaj czarną trawą (yerba negra), a przypominającemi ukraińskie „perekatypole“ i po karkołomnym zjeździe spuszczamy się znowu do doliny Limayu na obszerną kotlinę, okoloną wysokiemi skalistemi brzegami, gdzie niegdyś kacyk Saihueke miał swoją rezydencyę. Dzisiaj kacyk zapija wódkę w Choele-Choel, pokolenie jego, paręset lanc niegdyś liczące, rozpierzchło się po świecie, a na „pampe Saihueke“ zaganiają swoje Rambouillety pewien zbiegły majtek włoski i ex perukarz, Francuz.

Od pampa Saihueke posuwamy się już nieustannie brzegiem Limayu, który o milę powyżej płynie ściśnięty w wąskiem łożysku przez wysokie brzegi trachitowe, tworząc jedynie na niezliczonych swych zakrętach drobne łączki, pokryte obfitą trawą, gajami mirtów, cyprysów i buków. Wody Limayu, jak kryształ przejrzyste, szmaragdowej barwy, a ze szczytu skał, których brzegiem wije się wązki gzyms górskiej ścieżki, widać jak na dłoni kamienie na dnie rzeki i drobne rybki, pływające wśród szmaragdowej toni. O 6 leguas od pampa Saihueke, minąwszy pierwszy gaj wysokich, ciemnych cyprysów, przekraczamy malowniczą dolinę rzeki Traful, wypływającej o 6 leguas dalej z jeziora tego nazwiska. Dolina wąska, wysłana olbrzymiemi głazami, zamknięta wśród dzikich, nadzwyczaj fantastycznie przez przyrodę wyrzeźbionych skał trachitowych, których czarne, gładkie mury, ostre iglice i najdziwaczniejszych kształtów baszty i wieże wznoszą się pionowo o kilkaset metrów ponad nami. O ½ mili powyżej ujścia Traful przybiera z prawej strony dopływ równie obfity, Rio de las Manzanas, zamknięty jak Traful w wąskim urwistym wąwozie. Góry okoliczne pokrywają gęste lasy cyprysowe, w dole trochę zarośli mirtowych i liczne jabłonie. O parę mil wyżej, doliny Trafulu, równie jak Manzanas rozszerzają się w obszerne i żyzne kotliny; przy sposobności nadmienię, iż na mapach dotychczasowych istniejące wielkie jezioro *de las Manzanas* wcale nie istnieje w rzeczywistości.

Powyżej ujścia Trafulu, Limay skręca nagle na południe, a wąska jego dolina wężykowato się wije pomiędzy dwoma pasmami Kordylierów, tworząc szereg nadzwyczaj malowniczych i fantastycznych, lecz zarazem dzikich i pustych krajobrazów.

Prostopadłe ściany trachitu, zakończone u szczytów ostremi iglicami i ząbkowaną koronką, lub też rozpadające się w olbrzymie, jakby ręką ludzką wyciosane, kolumny i baszty, są niemal zupełnie nagie, zrzadka tylko pojedyńczemi cyprysami urozmaicone, a różowo-fioletowa ich barwa dziwnie ostro odbija od lazuru pogodnego nieba, śnieżnych płatów na szczytach i zielonej doliny rzeki, usianej kępami buków i mirtów. O 4 leguas powyżej Trafulu leży jedna z najpiękniejszych kotlin tego regionu, zamknięta od południa dziwaczną skałą trachitowej lawy w kształcie frontonu gotyckiego kościoła o dwóch prawidłowych wieżach po bokach. Droga wszędzie względnie dobra, zaledwie parę miejsc nieco mniej bezpiecznych, gdzie ścieżka wąskim gzymsem nad samym brzegiem przepaści prowadzi, lub pochyłości tak stromych, iż z konia zsiąść potrzeba, zresztą wszędzie prawie po brzegu rzeki galopować można. Jedynymi niemal mieszkańcami tej pustyni skalistej są stada guanaków, których donośne rżenie często słyszeć się daje, a galopujące sylwetki na najdzikszych szczytach spostrzedz można. Mało tutaj płoszone, Indyanie bowiem te strony omijają w swych wyprawach myśliwskich, są bardzo łaskawe i dają się podjechać na kilkadziesiąt kroków, uciekając w powolnym galopie, lub z wyciągniętą szyją przypatrując się naszej karawanie. W cyprysowych lasach doliny Trafulu ma się znajdować nadto nieznany mi, prawdopodobnie nowy dla nauki gatunek górskiego jelenia, zwany „huemzil,“ z opisu podobny do peruwiańskiej „tarugi,“ nie udało mi się wszakże nawet skóry tego zwierzęcia widzieć. Oprócz tych dwóch przeżuwających i pospolitej w wielu miejscach pumy, żyją tutaj dwa gatunki lisów, skunks (*Mephitis patagonica*), zdradzający swoją obecność ostrym i przykrym zapachem, oraz w rzece bóbr tutejszy (*Myopotamus coypus*), zwany przez krajowców wydrą (mutria) którego futro dobrze w Europie pod nazwą „małp“ jest znanem. Zwierzę to najpodobniejszem jest do wielkiego szczura wodnego, przedstawia wszakże pewną osobliwość anatomiczną bardzo oryginalną: oto piersi samicy mieszczą się na grzbiecie, a młodemu grzbiet matki za tratwę służy podczas wodnej wędrówki.

Dr Józef Siemiradzki.

KRONIKA.

Kraków 16 lipca.

— **X. Kardynał Dunajewski** odwiedził onegdaj po południu dyrektora Kasy Oszczędności krakowskiej p. Slęka. W ciągu dłuższej rozmowy omawianą była sprawa dalszej restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej i przyspieszenia robót. Jak się dowiadujemy, gruntowna i piękna restauracya kaplicy przekroczyć musi uchwaloną pierwotnie przez Wydział wielki Kasy Oszczędności kwotę 28.000 złr. co najmniej o złr. 10.000.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent miasta Dr Szlachtowski rozpoczął wczoraj 6 tygodniowy urlop. P. prezydent, złożywszy urzędowanie w ręce p. wiceprezydenta Friedleina, wyjechał wczoraj wieczór do Szczawnicy. — Inspektor piechoty, baron König, wczoraj wieczór przejechał z Tarnowa do Wiednia. — P. Adam Krechowiecki, redaktor *Gazety lwowskiej*, bawi w naszem mieście w przejeździe z Warszawy do Lwowa.

— **Z Uniwersytetu.** P. Kazimierz Marya hr. Szeptycki, rodem z Przyłbic w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw, zaś p. Aleksander Czuczyński, rodem z Drohobycza w Galicyi, stopień doktora filozofii.

— **Szkoła Sztuk pięknych** z powodu zakończenia roku szkolnego urządza doroczną wystawę prac uczniów, która w dniach 21, 22 i 23 lipca będzie otwartą dla publiczności.

— **Muzyka kościelna.** Jutro odśpiewaną będzie w kościele N. Maryi Panny Msza Rennera na 4 głosy męskie z organami (op. 31). Graduale „Omni die“ (chorał) i Offertorium „Ave Maria“ Witta.

— **Komisya kontumacyjna** odbyła wczoraj posiedzenie i wysłuchała sprawozdania o postępie robót, złożonego przez p. dyrektora Niedziałkowskiego; roboty te postępują bardzo szybko. Komisya uchwaliła rozpocząć budowę wodociągu w zakładzie kontumacyjnym i rozpisać w tym celu licytacyę. Budowa wodociągu rozpocznie się zaraz po nadejściu potrzebnych rur.

— **W parku Dra Jordana** odbywa się w dniu 15 lipca, jako w dzień imienin założyciela, corocznie piękna uroczystość, świadcząca o żywej dla niego wdzięczności i miłości tak ze strony młodzieży, jak i rodziców. Mimo objawionej ze strony prof. Jordana woli, aby zaniechano owacyj, młodzież i rodzice uczynili przecież zadosyć uczuciu wdzięczności. Kilkuset wychowańców i wychowanek otoczyło wczoraj wieczorem obecnego w parku prof. Jordana i rozpoczęło się składanie życzeń ze strony nauczycieli, chłopców i dziewcząt. Ostatnie wręczyły wspaniały bukiet z polnych kwiatów ziemi krakowskiej. Chór młodzieży rzemieślniczej ofiarował na tacy dzieło własnych rąk: srebrną papierośnicę z napisem: „Chór młodzieży rzemieślniczej swemu dobroczyńcy. 15-go lipca 1892.“ Za życzenia te dziękował serdecznie prof. Jordan. Po owacyach nastąpił powrót do miasta wśród śpiewów i dziatwa odprowadziła swego dobroczyńcę aż do mieszkania przy ulicy Wiślnej, gdzie jeszcze raz żegnała go serdecznie okrzykami.

— **Z teatru.** *Biedny Jonatan* przedstawiony zostanie jutro w niedzielę po raz ostatni (po cenach zwyczajnych), — ustępując we wtorek miejsca świeżej nowości tego samego kompozytora, którą będzie operetka p. t.: *Wiceadmirał.* Kostyumy i dekoracye są zupełnie nowe, według wiedeńskich wzorów; we Wiedniu grano tę operetkę 150 razy.

— **Wykolejenie pociągu.** Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy, wykoleił się wczoraj wieczorem przed stacyą Rohatetz na kolei Północnej pociąg towarowy; cztery wagony wywróciły się i zgruzgotały. Nikt nie poniósł śmierci. Wskutek tego wykolejenia, dzisiejsze ranne pociągi z Wiednia wcale nie nadeszły do Krakowa. W ich miejsce przyszły pociągi tylko z Przerowa. Osoby, które w nocy jechały z Wiednia pociągiem pośpiesznym i osobowym, przybyły tu dziś nadzwyczajnym pociągiem dopiero o godz. wpół do 3 po południu.

— **Na domu Kirchmajerów,** należącym obecnie do panny Franciszki Kirchmajerówny (Rynek 44), przy odnawianiu facyaty, odkryto z pod tynku obok balkonu na pierwszem piętrze płaskorzeźbę o ile sądzić można, z XVI wieku pochodzącą. Wykuta w szarym kamieniu, przedstawia dwóch klęczących aniołków, którzy trzymają, jak się zdaje, głowę św. Jana na misie. Dom dzisiejszy Kirchmajerów powstał z połączenia dwóch kamienic, z których bliższa ul. Floryańskiej należała niegdyś do sławnego Seweryna Betmana, żupnika wielickiego i już w połowie XVI wieku nazywała się „pod ściętą głową.“ Starożytne a szacowne i piękne to godło rzeźbione, przez lat tyle zakryte, dobrze by było obecnie odnowić, umieszczając je w punkcie widocznym, n. p. może nad sklepem p. Jawornickiego, który znajduje się właśnie w dawnej kamienicy Betmanowskiej.

— **Muzeum Narodowe** otrzymało w ostatnich dniach z Paryża piękne dary, należące zarówno do działu pamiątek, jak i zbioru sztuki polskiej. P. Władysław Mickiewicz złożył ponownie szereg przedmiotów, niegdyś w posiadaniu wieszcza będących, jak portfeuil cesarza Napoleona I z autentycznym napisem, gałązkę z wierzby na wyspie św. Heleny, włos i cząstkę szaty Napoleona I, cząstkę lauru z głowy zmarłego Kościuszki, w końcu popiersie *au biscuit* cesarza Aleksandra I. P. Leonard Niedźwiecki ofiarował pięknie wykończony biust bronzowy, wykonany w Paryżu 1868 r. przez artystę-rzeźbiarza Boryszowskiego, rodem z Litwy.

— **W ogrodzie Strzeleckim** odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza, p. Hocka.

— **Amazonki z Dahomeju** już wkrótce opuszczają nasze miasto. Jutro w niedzielę wieczorem odbędzie się w Parku krakowskim wielkie pożegnalne przedstawienie; jednym z głównych numerów urozmaiconego programu będzie bitwa afrykańska, w której udział wezmą członkowie karawany, poczem nastąpią wyścigi wodne. Oprócz tego odbędą się tańce wojenne, ćwiczenia gimnastyczne i popis pływania (w kostiumach) o nagrody. Jak wiadomo, murzyni są znakomitymi pływakami. Staw i ogród będzie rzęsiście oświetlony ogniami bengalskiemi. Podczas przedstawienia przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Wydział krajowy** wystosował do prezydyum magistratu miasta Lwowa pismo następującej treści:

Pismem z dnia 9 kwietnia b. r. zawiadomił magistrat m. Lwowa Wydział krajowy, iż Rada miejska, przyjmując do wiadomości przedłożone jej do uchwały wnioski, odnoszące się tak do kwestyi wyboru miejsca pod budowę nowego teatru we Lwowie, jakoteż do warunków i zastrzeżeń, poczynionych przez Wydział krajowy w tej sprawie, przekazała uchwałą z dnia 31 marca b. r., wobec ważności sprawy budowy przyszłego teatru, załatwienie tej kwestyi nowej Radzie miejskiej. Obecnie z powodu unieważnienia nowych wyborów do Rady miejskiej, sprawa budowy nowego teatru we Lwowie została ponownie na dłuższy czas odroczoną, a jak wiadomo p. prezydentowi, JE. p. Namiestnik, udzielając obecnemu dyrektorowi dalszej koncesyi na prowadzenie teatru polskiego we Lwowie, uczynił zawisłem zezwolenie dawania przedstawień w gmachu Skarbkowskim od wykonania niezbędnej restauracyi tego gmachu w terminie do końca września b. r. Jeżeli zatem roboty rekonstrukcyjne nie będą w powyższym terminie wykonane, gmach Skarbkowski zostanie zamknięty, stolica kraju pozbawioną będzie teatru polskiego, a liczny personal teatralny znaleźć się może bez utrzymania.

Sprawozdaniem z dnia 25 maja b. r. komitet dla artystycznego nadzoru sceny polskiej we Lwowie odniósł się do Wydziału krajowego z przedstawieniem, iż gmach teatru Skarbkowskiego znajduje się obecnie w takiem zaniedbaniu i opuszczeniu pod względem wewnętrznego urządzenia sali, porządku, czystości, wentylacyi, stosownego opalenia w porze zimowej, iż jako teatr stołeczny jest chyba unikatem w swoim rodzaju. Głośne są też skargi publiczności, która coraz więcej odstręcza się od uczęszczania na przedstawienia, oczywiście ze znaczną stratą finansową dla teatralnego przedsiębiorstwa. Komitet artystyczny uważa obecny, opłakany stan budynku teatralnego, jako jeden z głównych powodów, które utrudniają działanie dyrekcyi i tamują pomyślny rozwój sceny polskiej we Lwowie. Wydział krajowy, podzielając w zupełności powyższą opinię komitetu artystycznego i wychodząc z tej słusznej zasady, iż jeżeli się żąda od przedsiębiorcy pewnych ulepszeń i zmian w prowadzeniu teatru, należy mu w zamian ułatwić i dostarczyć warunków, prowadzących w pierwszej linii do rozwoju sceny polskiej, udaje się do p. prezydenta z przedstawieniem, ażeby użył całego swego wpływu, iżby obecna reprezentacya miasta przedsięwzięła stosowne środki ku temu, ażeby restauracya teatru Skarbkowskiego, w terminie przez władzę polityczną wskazanym, uskutecznioną została tak, ażeby nie przyszło do tego, iżby gmach teatralny został przez władzę zamknięty.

— **Ślub.** Dziś odbędzie się w Mielnicy ślub hrabianki Halki Dunin Borkowskiej, córki Mieczysława i Maryi z hr. Wodzickich, z Kazimierzem hr. Dunin Karwickim, synem Józefa i Krystyny z Nyków.

— **Z Iwonicza** otrzymaliśmy dziś od p. dyrektora Barabasza następujący telegram: Chór Towarzystwa doznaje w Iwoniczu wielkiej uprzejmości i gościnności. Bilety wszystkie rozkupione. Dziś koncert.

— **Rabka** 14 lipca. Zakład nasz jest obecnie niemal przepełniony; mamy tutaj gości ze wszystkich dzielnic Polski, a pomiędzy tymi przeważa naturalnie zastęp dzieci. Oprócz bowiem własności rabczańskich wód mineralnych i kąpiel, tak znanych ze swej skuteczności, gdyż zdroje te należą do najsilniejszych solanek jodo-bromowych, rzadko gdzie jest tyle nieograniczonej swobody dla dziatwy, a nawet dla starszych, jak w Rabce.

Mamy bardzo zdrowe orzeźwiające powietrze, znakomite wody, dobre restauracye; to też jest naturalną rzeczą, że wszystkim tu przebywającym dobrze się powodzi. We wtorek d. 12 b. m. przyjechało do Rabki grono słuchaczy medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim, którzy wybrali się na zwidzenie naszych zakładów zdrojowych. Przybyło dwudziestu medyków, a przyjęcie ich odbyło się kosztem właścicieli zakładów. Po zwiedzeniu całego zakładu pod kierunkiem lekarza zakładowego Dra Głuchowskiego, odbyła się wieczorem tańcująca zabawa w sali balowej; zabawa przeciągnęła się do godz. 3 rano.

— **Dochodzą nas skargi** na nieprawidłowe ekspedyowanie poczty w Zakopanem. Dwa listy, wrzucone do skrzynki pocztowej w dniach 11 i 12 b. m., oba o godz. 12½ z południa dochodzą do Krakowa równocześnie w dniu 13 b. m. A nie jest to wypadek wyjątkowy, tylko przykład. Jeśli zważymy, że do Zakopanego jeżdżą również chorzy, od których wiadomości podwójnie są upragnione, to przyjdziemy do przekonania, że nieścisła ekspedycya listów ztamtąd jest brakiem, o którego usunięcie zarząd poczt powinien usilnie się postarać.

— **Nowe posady w Galicyi.** *Wiener Ztg* donosi: Na mocy najwyższego upoważnienia z d. 25 czerwca b. r. zostały usystemizowane następujące nowe posady w Galicyi: Jednego prowadzącego księgi w X klasie rangi, oraz dwóch kancelistów i woźnych dla sądu powiatowego w Stryju; następnie trzecia posada kancelisty dla sądu powiatowego w Brzozowie, wreszcie druga posada kancelisty, uzdolnionego do prowadzenia ksiąg gruntowych dla sądu obwodowego w Złoczowie i posada kancelisty z takiem samem uzdolnieniem dla sądu powiatowego w Żurawnie.

— **Mianowania i przeniesienia.** Rada szkolna krajowa na posiedzeniu d. 11 b. m. uchwaliła przenieść zastępców nauczycieli szkół średnich: Grabowicza Cyryla, z gimnazyum w Kołomyi do Bochni; Gabryelskiego Maryana, z gimnazyum w Kołomyi do Brodów; Nowaka Jana, z gimnazyum w Rzeszowie do Buczacza; Klisieckiego Andrzeja, z gimnazyum w Stryju do Buczacza; Mazura Józefa, z IV gimnazyum we Lwowie do Drohobycza; Dutkiewicza Tomasza, z gimnazyum w Rzeszowie do Jarosławia; Ostrowskiego Józefa, z gimnazyum w Jarosławiu do Jasła; Pabiana Antoniego, z gimnazyum św. Anny w Krakowie do Jasła; Fediowa Stefana, z gimnazyum w Buczaczu do Kołomyi; Tyrana Wincentego, z gimnazyum w Rzeszowie do Kołomyi; Rychlika Aleksandra, z Kołomyi do gimnazyum św. Anny w Krakowie; Pytla Adama, z Sambora do gimnazyum św. Anny w Krakowie; Wyrobka Józefa, z Sanoka do gimnazyum III w Krakowie; Krochmaluka Aleksandra, z Kołomyi do gimnazyum akademickiego we Lwowie; Puchewicza Władysława z III gimnazyum w Krakowie do IV we Lwowie; Barańskiego Franciszka, z gimnazyum w Rzeszowie do Przemyśla; Steina Leopolda, z II gimnazyum we Lwowie do Przemyśla; Borzemskiego Antoniego, z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie do Przemyśla; Rembacza Stanisława, z gimnazyum w Złoczowie do Rzeszowa; Brylińskiego Ludwika, z gimnazyum w Przemyślu do Rzeszowa; Jakiela Kazimierza, z gimnazyum św. Jacka w Krakowie do Rzeszowa; Stefanowicza Juliana, z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie do Rzeszowa; Bielskiego Józefa, z gimnazyum w Stanisławowie do Rzeszowa; Turosza Wojciecha, ze szkoły realnej we Lwowie do gimnazyum w Sanoku; Kurka Michała, z IV gimnazyum we Lwowie do Stryja; Gawalewicza Adolfa z III gimnazyum w Krakowie do Tarnopola; Wierzbickiego Józefa, z gimnazyum w Bochni do Wadowic; Webera Józefa, z IV gimnazyum we Lwowie do V we Lwowie; Daniluka Pawła, z II gimnazyum do V we Lwowie; Unczowskiego Henryka, z Brodów do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Dorożyńskiego Arseniego, z gimnazyum w Rzeszowie do Tarnowa; Nittmana Karola, Fabiańskiego Jana, Zubczewskiego Antoniego, Szargę Stanisława i Kopystyńskiego Tadeusza, z gimnazyum Franciszka Józefa do V we Lwowie i Sorysa Karola, z II gimnazyum we Lwowie do Brodów.

Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli: Ładyżyńskiego Michała, dla gimnazyum w Sanoku; Erbena Józefa, dla gimnazyum w Tarnopolu; Gorzyckiego Kazimierza Józefa, dla II gimnazyum we Lwowie; Gubrynowicza Bronisława, dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

W końcu zamianowała Rada szkolna: Zofię Suską, nauczycielką młodszą 2 klasowej szkoły ludowej w Samborze, na przedmieściu w Dolnej; Ludwika Rożałowskiego, stałym nauczycielem drugiej, 4-klasowej szkoły męskiej w Samborze; Kornelego Szabo, stałym nauczycielem pierwszej, czteroklasowej szkoły męskiej w Samborze; Franciszka Ozgowicza, nauczycielem szkoły ludowej w Lisowicach.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 1 b. m. zatwierdził wybór Kazimierza Zaremby na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Podhajcach.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Dytkowcach, w powiecie brodzkim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Zjazd koleżeński.** Słuchacze prawniczego wydziału na Uniwersytecie wiedeńskim, którzy ukończyli w roku 1857 studya, a w roku 1882 święcili zjazdem 25 lecie wyjścia z Uniwersytetu, zebrali się ponownie przed kilku dniami w Wiedniu w udekorowanej na ten cel sali restauracyi Sachera, dla obchodu 35 rocznicy ukończenia studyów. Do uczestników tej uroczystości z Polaków należeli minister Filip Zaleski i hr. Karol Załuski, austryacki poseł na dworze szacha perskiego. W czasie uczty zabierał głos minister Zaleski i wniósł toast na cześć *Almae matris viennensis*, pod której egidą ten zjazd się odbył.

— **Zaręczyny.** W Królestwie Polskiem odbyły się w dniu 10-go b. m. zaręczyny panny Haliny Janiny 2-ga imion, córki ś. p. Wincentego Połota Połotyńskiego, właściciela dóbr ziemskich na Litwie, a po r. 1863 emigranta i ś. p. Maryi z Ziemiańskich — z p. Stanisławem, synem Witolda Koryzna-Chaleckiego i Eulalii z Lutomierskich.

— **„Russkaja Myśl,“** miesięcznik petersburski, drukuje w czerwcowym zeszycie przekład noweli Sienkiewicza „U źródła.“

— **Wilhelm Wattenbach,** znakomity historyograf i paleograf niemiecki, obchodzi w Berlinie w dniu 20 b. m. pięćdziesięciolecie swego doktoratu.

— **Kongres pokoju** odbędzie się w tym roku w Bernie szwajcarskiem. Jedynie parlament norwegski postanowił wysłać na kongres trzech oficyalnych swoich reprezentantów; większością 91 głosów przeciwko 19 uchwalił storthing przyznać im na koszta podróży sumę 2.400 koron. Wątpić należy, czy którykolwiek parlament europejski pójdzie za tym przykładem.

— **Bonghi** pokąsany został przez wściekłego psa. Umieszczono go bezzwłocznie w pasteurowskim zakładzie w Rzymie, zostającym pod kierunkiem prof. Cellego.

— **Z Aten** donoszono przed kilkoma dniami o zajściu w letnim teatrze ateńskim Phaleron, skutkiem którego poseł turecki w Atenach, Galib-bey, został ze stolicy Grecyi odwołany. Rzecz się miała jak następuje: W zeszły czwartek bezpośrednio przed przedstawieniem przybył do teatru Galib-bey wraz z swymi sekretarzami Aziz-beyem i Alfred-beyem i zażądał trzech miejsc na parkiecie. Ponieważ wszystkie bilety były już sprzedane, dyrektor kazał tuż za orkiestrą przed pierwszym rzędem miejsc siedzących postawić osobne trzy krzesła dla urzędników tureckich. Nie podobało się to majorowi artyleryi Argyropulosowi i *attaché* wojskowemu Kamara, to też podczas pierwszego aktu stanęli umyślnie przed krzesłami posła; kiedy zaś ten zwrócił im uwagę, że dosyć jest miejsca poza krzesłami, major głośno wyraził swoje niezadowolenie. Wywiązało się z tego powodu zajście, przeciwko któremu publiczność energicznie zaprotestowała. Podczas antraktu, kiedy panowie z poselstwa tureckiego wyszli do bufetu, major polecił krzesła usunąć z teatru. Galib, dowiedziawszy się o tem, wolał nie wracać do teatru; dwaj sekretarze jednak, którzy nic nie wiedząc, wrócili z początkiem drugiego aktu, znaleźli się w przykrej sytuacyi. Dzienniki greckie podały tendencyjnie fałszywe przedstawienie całego wypadku, skutkiem czego Galib-bey widział się zmuszony żądać zadosyćuczynienia od ministra spraw zagranicznych Dragoumisa. Zarówno Dragoumis, jak i Trikupis przyrzekli zbadać całą sprawę i ukarać winnych. Tymczasem odbył się pojedynek pomiędzy Alfred-beyem a porucznikiem Pierakosem, przy którym Pierakos odniósł ciężką ranę. Obaj sekretarze legacyi opuścili Grecyę jeszcze na kilka dni przed odwołaniem Galib beya.

— **Nekrologia.** Dr Antoni Żminkowski, jeden z najstarszych adwokatów lwowskich, zmarł dnia 14 b. m. w 82 roku życia. Nieboszczyk został adwokatem w roku 1840 i od tej chwili stale przebywał we Lwowie. Miał dwóch synów, starszy Adam po-

legł w roku 1863, młodszy Zygmunt jest radcą sądowym w Kołomyi.

— Antonina z Zajączkowskich Hoffmanowa, żona naczelnika sądu powiatowego w Tuchowie, zmarła tam d. 13 b. m.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 17 b. m. po raz piąty: *Biedny Jonatan*, opera komiczna w 3 aktach Karola Millöckera.

We wtorek 19 b. m. po raz pierwszy: *Wiceadmirał*, komiczna operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

We środę 20 b. m. po raz drugi: *Wiceadmirał* (jak wyżej).

We czwartek 21 b. m. po raz trzeci: *Wiceadmirał* (jak wyżej).

— Dnia 15 lipca przeważnie pochmurno; termometr od +15·0 doszedł do +23·0 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7-mej rano dnia 16 lipca stan jego był 740·0 mm., termometru +15·6 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 17 lipca: św. Aleksego w.; w poniedziałek dnia 18: św. Szymona z Lipnicy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Na posiedzeniu Wydziału filologicznego, odbytem dnia 13 czerwca b. r. pod przewodnictwem dyr. prof. Morawskiego, p. Dr Edward Porębowicz odczytał 4 prace swoje, mianowicie: 1) „Wpływ poety włoskiego Giambatt. Mariniego na utwory Andrzeja Morsztyna.“

Autor przedstawia we wstępie metodę, najskuteczniejszą, jego zdaniem, w badaniu wpływów obcych na wybitnie naśladowczą literaturę polską XVII w., a polegającą na tem, aby naprzód dokładnie określić epokę literacką i grupę, do ktorej pewien autor i dzieło należą pod względem psychologicznym i estetycznym, następnie zebrać i sklasyfikować jego pomysły poetyckie, pomysły stylu i formy i wreszcie szukać ich w pokrewnej grupie autorów obcych. Na podstawie tej metody autor zbija lub modyfikuje dotychczasowe zapatrywanie na wpływy, którym ulegał nasz poeta.

Za pokrewną Morsztynowi grupę poetów obcych uważa autor włoskich *concettisti* (w części Torkw. Tasso, Guarini, Marini i jego szkoła); hiszpańskich *cultos* (Herrera, Gongorra, Quevedo, nawet L. de Vega i Calderon); francuskich *précieux* (Voiture, Saint-Amant, Le Pays, Benserade); mniema, że badanie źródeł Morsztynowych powinno (obok poetów łacińskich, jak Horacy lub Sarbiewski), zamknąć się głównie w tym obrębie. Szczegółowo przeprowadził autor swoje twierdzenie co do wpływu Mariniego na Morsztyna, zestawiając cały szereg miejsc równoległych, których pokrewieństwo nie ulega wątpliwości.

2) Źródła starego romansu polskiego. Dr Porębowicz zastanawia się naprzód nad powieściami ludowemi w wydaniach jarmarcznych.

Z najstarszego znanego francuskiego tekstu, drukowanego w Lyonie (przypuszczalnie w 1478 r.) p. t.: *... cy commence listoire du vaillant chevalier pierres filz du conte de provence et de la belle maguelonne...*, powieść o Maguelonie przeszła do tekstu Warbecka, drukowanego pierwszy raz w Augsburgu 1535 r.; między przedrukami znajduje się jeden p. t.: *Eine fast kurzweilige History von der schoenen Magelona eines Königs Tochter von Neapel und einem Ritter genannt Peter mit den silbern Schlüsseln*... 1556 r. (z Bibl. dworskiej w Wiedniu). Polskie redakcye nie wszystkie zostały wierne tekstowi Warbecka; najbardziej zbliża się do nich ta, która służy za podstawę książeczkom Foltyna w Wadowicach.

Niemieckie teksty romansu o Meluzynie opierają się nie na sławnej powieści Jana d'Arras, ale na redakcyi wierszowanej, znanej pod nazwą redakcyi Cundrette'a. Autorem niemieckim jest Thüring von Ringoltingen, który dzieła swego dokonał 1456 r. i drukował p. t.: *Melusina. Von Lieb und Leyd*... s. l. n. a. Najstarszy egzemplarz polski z 1671 r., znajdujący się w Bibl. Jag. w Krakowie, jest już prze drukiem; autor jego zwie się Marcin Siennik. Inne wydanie tej „Historyi wdzięcznej o szlachetnej i pięknej Meluzynie,“ drukowane we Lwowie (niewiadomego roku), zgadza się z krakowskiem prawie zupełnie. Ważna jest wiadomość, podana tamże na ostatniej karcie: „Z niemieckiego textu na polski przetłómaczona y do Druku podana R. P. 1569.“

Historyą o Gryzeldzie znajduje się u Bokacyusza (*Decam.* x. 10); po nim u Petrarki w *Epistola de historia Grizeldis;* pierwsze francuskie naśladowanie nosi tytuł: *Mirouer des femmes vertueuses, ensemble la patience de Griseldis.*

W Niemczech tłómaczono tę historyą wprost z Petrarki; między licznemi wydaniami znajdują się augsburskie z 1471 i norymberskie. Te ostatnie są najbliższe redakcyi polskiej, np. *Eine löbliche hystory von der demütigen und gehorsamen frau Griselde*, Nürnberg, 1522.

W dziale romansu artystycznego, który rozwinął się w XVII w., Dr Porębowicz daje pewne wskazówki źródeł powieści Hieronima Morsztyna, Wacława Potockiego i Samuela ze Skrzypny Twardowskiego. Mianowicie romans z Philomachii Morsztyna p. t.: „Żałosny koniec miłości niezbędnej dwojga ludzi w sobie się kochających,“ jest historyą Gwiskarda i Zygmunty Lionarda Aretina. (Boc. Decam. III, 1). Morsztyn wziął tę powieść prawdopodobnie z francuskiego przekładu Jana Fleury 1493 *in fol.* lub Ph. Beroalda: *Carmen de duobus amantibus*, s. l. n. a. in 4°.

Trzecia historya Antypastów H. Morsztyna, mianowicie: „Historya o Przemysławie Xiążęciu Oświecimskim i o Cecyliey, małżonki jego dziwnej stateczności,“ jest wiernie skopiowaną powieścią o Gryzeldzie.

„Syloret“ Wacł. Potockiego składa się z kilku epizodów: pierwszy, mianowicie historya pasierba Dauleta, kuszonego od macochy Arsiny, wzięty jest z Apulejusa Metamorphoseon (l. X) z tą zmianą, że bezimiennym figurom greckim polski pisarz dodał imiona.

„Nadobna Paskwalina“ Twardowskiego, niedołężna pod względem formy, podług autora jest niezmiernie ważnem zjawiskiem pod względem pomysłu. Główny motyw powieści o Nimfie, którą prześladuje bogini Venus, znajduje się w „Dyanie“ Jerzego Montemayora. Nimfa zwie się tam Felismeną (Diana enam. l. II). Paskwalina, wyzywająca butnie Wenerę i zwyciężająca ją, aby potem, wzgardziwszy ziemską miłością, ufundować klasztor amazonek, nie mogła zjawić się w epoce Montemayora, d'Urfé'go, Guariniego lub Mariniego, kiedy to miłość, nieraz wyzywana do walki, wychodziła zawsze tryumfatorką; potrzeba było na taką koncepcyę aż drugiej i trzeciej ćwierci XVII w., do której też epoki źródło dalszych dziejów Paskwaliny odnieść wypada.

3) Spis 9 inkunabuł z Biblioteki XX. Czartoryskich, jako uzupełnienie bibliografii rzadkich dzieł hiszpańskich, znajdujących się w Krakowie. Wszystkie pochodzą z drukarni Stanisława Polaka i Maynarda Niemca w Sewilli i należą do rzadkości bibliograficznych. Jedna z nich, mianowicie *Forma libellandi*, 1497, in fol. 24 ff., zawierająca formularze podań sądowych, jest nieznana bibliografom i tym sposobem byłaby większą niż reszta rzadkością.

4) Wreszcie Dr Porębowicz przedstawił rękopis Akademii Umiejętności z XVII w. in 4°, zawierający przekłady nowell w liczbie 87 różnych autorów łacińskich, francuskich i włoskich. Powieści, pisane pięknym językiem, zalecają się do druku.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 16 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił prezydent, że program pobytu Cesarza we Lwowie w ogólnych zarysach jest następujący: 31 sierpnia uroczysty wjazd Cesarza do miasta i przyjęcie u Arcyksięcia Leopolda Salvatora; 1 września rano wyjazd do Mszany na manewry, powrót w południe, poczem nastąpi zwidzenie koszar wojskowych, a wieczorem korowód z pochodniami i kantata. W piątek nastąpi zwidzenie miasta, a wieczór raut w gmachu sejmowym, iluminacya i przejazd przez miasto. Rada miejska jako komitet przyjęcia, podzieliła się na 5 sekcyj.

Brody 16 lipca. Udział uczestników walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego jest liczny; przybyło przeszło 200 osób. Dworzec przybrany zielenią i festonami, obok ustawiono bramę tryumfalną; z gmachów miasta powiewają chorągwie o barwach narodowych. Na dworcu wśród dźwięków muzyki powitał przybywających serdecznemi słowy burmistrz Witosławski. Komitet z 90 osób z inspektorem Tokarskim przyjmuje uczestników z całą gościnnością. Przybyło tu także kilkudziesięciu Sokołów ze Lwowa, oraz Koło śpiewackie. Wieczorem odbędzie się poufne posiedzenie zjazdu, a następnie uroczysty wieczór muzyczno-wokalny.

Wiedeń 16 lipca. Wczorajszy bankiet na cześć posła Szczepanowskiego odbył się w restauracyi Kaiserhofu w obecności prawie wszystkich członków Koła polskiego i ministra Zaleskiego. Pierwszy toast wzniósł Jaworski, podnosząc, jak znakomicie wypełnił Szczepanowski zadanie, jako referent przedłożeń walutowych. Szczepanowski odpowiedział toastem na cześć Koła polskiego. Weigel wzniósł toast na cześć Jaworskiego, podnosząc jego zasługi. Henzel wzniósł zdrowie ministra Zaleskiego, który, dziękując, wyraził życzenie, aby Koło polskie zachowało zawsze solidarność w interesie państwa i dla dobra narodu polskiego. X. Ruczka, podnosząc znaczenie łączności i zgody w Kole, wzniósł toast „kochajmy się,“ do którego Chrzanowski dodał toast: „Nie dajmy się,“ idąc solidarnie za naszą ideą narodową.

Wiedeń 16 lipca. *Wiener Tagblatt* pisze: W Kole polskiem panuje wielkie poruszenie. Frakcye ścierają się ze sobą. Jedna z tych frakcyj zamierza wystąpić z osobną akcyą. Dotychczas jednak nic w tej sprawie nie postanowiono. (Doniesienie to *Tagblattu* uważamy za zupełnie bezpodstawne i tendencyjne. *Przyp. Red.*).

Wiener Tagblatt wyśmiewa deputowanych niemieckich, kolportujących listę nowych ministrów i nazywa to dziecinną zabawką.

Wiedeń 16 lipca. W lesie pod Wiedniem zastrzelił się szef fabryki sukna w Bernie Sorer, sfałszowawszy weksle na 200,000 złr. Sorer był radcą berneńskiej Izby handlowej i cenzorem banku austro węgierskiego.

Wiedeń 16 lipca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Belgradu, iż wpływowe osobistości partyi radykalnej oświadczyły się za postawieniem kandydatury Pasicza na trzeciego rejenta. Wobec tego uważać należy wybór Pasicza trzecim rejentem za niewątpliwy. Wyboru tego dokona skupczyna w jesieni. Sądzą powszechnie, iż prezesem gabinetu po Pasiczu zostanie minister robót publicznych Welimirowicz.

Berlin 16 lipca. *Hamburger Nachrichten* wywodzą, iż naprężenie stosunków między Berlinem a Petersburgiem wywołane jest przyjazną dla Polaków polityką cesarza Wilhelma, tudzież wpływami centrum. Naprężenie istnieje. Caprivi nie otrzyma z pewnością wizyty żadnego dyplomaty rosyjskiego, tak jak w swoim czasie Bismarck otrzymał wizytę Giersa w Warzynie.

Paryż 16 lipca. Do *Temps* donoszą z Rzymu, iż austryacki ambasador przy Kwirynale baron Bruck, ma być mianowany ambasadorem w Konstantynopolu w miejsce bar. Calice, który przechodzi w stan spoczynku.

Minister handlu Roche w sprawozdaniu do prezydenta Carnota rozwija znaczenie projektowanej na r. 1900 wystawy powszechnej w Paryżu. Umożliwi ona — pisze minister — porównanie między metodami produkcyi na początku i na końcu stuletniego okresu, poda cenne wskazówki na przyszłość i stanie się potężną siłą atrakcyjną. Wszystkie gałęzie ludzkiej działalności wyciągną korzyść z tego stuletniego bilansu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 lipca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się dyskusya nad artykułem I ustawy o walucie koronowej.

Zabierali głos deputowani: Dipauli, Tausche i Liechtenstein.

Liechtenstein przypisuje akcyę rządową naciskowi ze strony Węgier, wobec których, według przekonania ludu, znajdujemy się w stosunku wasali. Mowca występuje przeciwko składowi ankiety walutowej, której członkowie nie rozróżniali między swojemi interesami a interesami państwa. Publiczność nabrała przekonania, że w ankiecie za słabo był reprezentowany żywioł zachodni. Mowca nie jest za zwiększeniem obiegu not, ani wolnym obiegiem srebra. Byłby jednak za zakupnem srebra bez wykupna not i puszczeniem go w obieg w pewnym, ściśle oznaczonym zakresie, n. p. do dwustu milionów. Mowca nie spodziewa się przyjęcia wniosku. Ten parlament nie jest zdolny do żadnej opozycyi. Stronnictwa nie chcą nawzajem o sobie nic słyszeć, jeśli mają wolność kłócenia się między sobą. Skoro jednak rząd na nie zawoła, łaczą się natychmiast. Z wyjątkiem stronnictwa mowcy, cała Izba przedstawia obraz „wybitej z pełnym kursem“ większości rządowej. Na parlamencie wybity jest stempel gabinetu; Izba nosi na piersiach portret Taaffego, a kiedy się obróci, ukazuje się portret hr. Kuenburga.

Mowca uważa regulacyę waluty za środek ekonomicznie zgubny, zarówno dla rolnictwa, jak dla drobnego przemysłu i robotnika. Wyraża on obawę odpłynięcia złota, a główne niebezpieczeństwo widzi w przyszłej zwyżce złota, która pociągnie za sobą ujemne konsekwencye socyalne. Społeczeństwo potrzebuje przedewszystkiem radykalnych reform. W mowie tronowej obiecano je ludowi, tymczasem do tej chwili pokryto jedynie deficyt dwóch zbankrutowanych towarzystw i giełdzie nałożono śmiesznie niski podatek. Bezkarnie wykonano u nas zamach giełdowy, który nam zaszkodził zagranicą, a ludowi w kilku godzinach wydarł miliony. Rzecz zatarto, bo jej sprawcą był niebezpieczny dziennikarz.

Mowca nie chcąc, aby państwo dostało się w większą jeszcze zależność od arystokracyi finansowej, głosować będzie przeciw projektom, a przyszłość okaże, że miał słuszność. (Żywe oklaski z ław antysemickich).

W toku dyskusyi oświadczył minister skarbu Dr Steinbach odnośnie do kongresu w sprawie srebra, że jakkolwiek mnożą się dążenia do rehabilitacyi srebra, międzynarodowe *pari* z trudnością przeprowadzone zostanie, zanimby wytrzymałość tego *pari* wypróbowaną została. Minister sympatyczne zajmuje stanowisko wobec ustawy o podatku giełdowym, ponieważ oznacza ona początek opodatkowania dóbr ruchomych. Co do znanej sprawy paniki giełdowej, rząd nie wywierał bynajmniej żadnego wpływu na akcyę sądową.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn polemizuje z Dipaulim, który się wyraził, że minister prawdopodobnie zapowie obniżenie cen soli bydlęcej, aby wpłynąć na głosowanie w sprawie walutowej. Minister oświadczył, że przez cały ciąg swojej publicznej działalności nigdy nie starał się wywierać wpływu na przekonania polityczne za pomocą ustępstw materyalnych.

Wiedeń 16 lipca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu w toku dyskusyi szczegółowej nad ustawą monetarną oświadcza Kaizl, że zaprowadzenie waluty złotej uważa za jedynie możliwy środek do zreformowania austryackich stosunków monetarnych, że jednak projekty walutowe są dopiero przygotowaniem dzieła reformy. Dlatego też mowca broni wniosku mniejszości komisyi, wedle którego artykuł I ustawy monetarnej ma brzmieć: „Wybijane będą monety złote, których jednostką rachunkową jest korona.“

Wiedeń 16 lipca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła Izba artykuł I ustawy monetarnej, dotyczący zaprowadzenia waluty złotej, w imiennem głosowaniu 175 głosami przeciwko 84, w brzmieniu uchwalonem przez komisyę, odrzucając wniosek mniejszości komisyi.

Wiedeń 16 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej wiceburmistrz Richter oświadczył, że przesłał Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi depeszę gratulacyjną z powodu zaręczyn córki. Arcyksiążę Karol Ludwik odpowiedział podziękowaniem w drodze telegraficznej.

Wiedeń 16 lipca. Związek śpiewacki z Celowca przybył tu wczoraj wieczorem dla zwidzenia wystawy. Gości przyjmowano uroczyście.

Wiedeń 16 lipca. Niemiecki związek śpiewacki z Nowego Yorku „Arion“ przybył dziś w nocy do Wiednia w celu zwiedzenia wystawy. Przybyłych witano uroczyście.

Karlsbad 16 lipca. Cesarzowa odjechała ztąd wczoraj.

Ischl 16 lipca. Przybyła tutaj dziś rano Cesarzowa. Na dworcu kolei przyjmował ją Cesarz.

Gunzenhausen 16 lipca. Pod Windsfeld wykoleił się pociąg towarowy. Maszynista, hamowniczy i palacz zostali zabici. Winny strażnik zwrotnic dał sobie głowę rozbić przez maszynę pomocniczą.

Paryż 16 lipca. W Saint Ouen zaszło 5 wypadków choroby z objawami cholerycznemi. Dwoje dzieci umarło.

Londyn 16 lipca. Dotychczas wybrano 253 konserwatywnych, 47 unionistów, 249 gladstończyków, 7 parnellitów, 58 antyparnellitów.

Londyn 16 lipca. Ostatni wynik wyborów przedstawia się jak następuje: konserwatywni uzyskali 253 mandatów, unioniści 48, gladstończycy 250, parnellici 8, antyparnellici 59.

Petersburg 16 lipca. Wyszniegradzki powraca dnia 18 lipca.

Stan zdrowia Giersa pogarsza się.

Zofia 16 lipca. (Proces zabójców Belczewa). Na popołudniowem posiedzeniu sądu usiłował wykazać kapitan Rankow, obrońca Wasilewa, że jego klient, jak to wynika z pamiętników Milarowa, nie należał do spisku, a nawet przeciwnie, odmówił udziału w sprzysiężeniu. Przemawiali dalej: adwokat Rassolkow za Diudiowa i adwokat Kukureszkow za Bobekowa. Oskarżonego Georgiewa bronił w dłuższem przemówieniu adwokat Kalinkow, który usiłował wykazać, że udział Georgiewa w zabójstwie Belczewa lub w podburzaniu ludności przeciwko obecnemu rządowi niczem nie został udowodniony. Następnie zaczął mówić Markow, który broni oskarżonych Staikowa, Makedońskiego, Nojarowa i Milcowa.

Cetynia 16 lipca. Komendant wojskowy Edhem basza mianowany został gubernatorem wilajetu Kossowskiego.

Catania 16 lipca. Wybuch lawy wzrasta. Utworzyły się dwie nowe góry na 250 metrów wysokie. Mieszkańcy Nicolosi nie są dotąd w nie bezpieczeństwie. Szkody w polach znaczne.

Ateny 16 lipca. Izba przyjęła wnioski rządu, dotyczące podwyższenia ceł.

Ateny 16 lipca. Były komisarz ottomański w Zofii, Gadban effendi, objął tymczasowo kierownictwo tutejszego tureckiego poselstwa, po Ghalibie beju, który został odwołany ze swego stanowiska.

Nowy York 16 lipca. Rosya weźmie udział w międzynarodowej konferencyi monetarnej.

Nowy York 16 lipca. Zamaskowani ludzie napadli na pociąg kolei żelaznej na linii Missouri-Kansas-Texas. Kilku urzędników policyi zabito. Ze skrzyń z pieniędzmi zrabowano 40.000 dolarów.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

W Internacie dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie będzie z początkiem roku szkolnego 1892/3 miejsc 30 bezpłatnych do obsadzenia. Ubiegający się o te miejsca mają wnieść do Komitetu (pod adresem regensa zakładu X. prof. Bielenina, Mały Rynek, Nr 7) podania, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem szczepienia lub przebytej ospy, ostatniem świadectwem szkolnem, świadectwem ubóstwa, a w razie przerwy w naukach i świadectwem moralności. Termin zgłoszenia do końca lipca b. r.

Uprasza się dzienniki o powtórzenie bezpłatne niniejszego ogłoszenia.

Na cele Stowarzyszenia nauczycielek nadesłały panie Kamilowa i Anna (Erazmowa) Jerzmanowskie kwotę 100 złr. Za tak hojny dar składamy zacnym ofiarodawczyniom w imieniu obdarowanych nauczycielek serdeczne podziękowanie.

Z Wydziału Stowarzyszenia Nauczycielek.

Wanda Żeleńska, prezesowa. *D. Mikiewiczówna*, sekretarka.

Zarząd bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach ogłasza konkurs na 14 miejsc dla biednych uczniów tamtejszego gimnazyum. — Z tych miejsc są 3 bezpłatne, 6 za opłatą miesięczną w kwocie 5 złr., a 5 za opłatą miesięczną w kwocie 12 złr. — Ubiegający się o przyjęcie do bursy mają się wykazać: a) świadectwem szkolnem z postępem przynajmniej dobrym z obyczajów i przedmiotów, b) świadectwem ubóstwa, c) świadectwem zdrowia — i wnieść te podania do Zarządu bursy najdalej do końca lipca b. r.

Pierwszeństwo do przyjęcia mają uczniowie, pochodzący z powiatów: wadowickiego, żywieckiego, bialskiego i myślenickiego, z których przeważnie płyną fundusze na utrzymanie tejże bursy.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 1/2.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda	
	w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika	
	w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10·30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej	
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop.
2·15 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 20	Anglobanki	151 50
„ srebrna „	95 —	Uniony	243 —
„ 4% złota	113 20	Bankvereiny	114 75
„ 5% pap. nieop	100 75	Akcye Länderbank	218 10
Akcye Ban. Aus.-W.	995 —	„ kol. Kar. Lud	214 —
„ kredytowe	308 —	„ „ lwowsko-czerniow	243 50
Londyn	119 70	„ „ połudn.	98 50
Napoleony	9 51	Elbethale	235 —
Dukaty	5 68	Nordbahny	2810
Marki	58 65	Staatsbahny	298 75
4% Renta węg. pap.	100 50	Alpiny	65 10
4% „ „ złota	110 20	Akcye tytoniowe	179 —
Losy prem. węg.	142 —	Ruble	117 75
Losy tureckie	41 80		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 16 lipca.

Banknoty austr.	170 45	4% Listy likw. pol.	62 40
Krótki Wiedeń	170 40	Akc. kol Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	201 15	„ austr. kred.	164 75
5% Listy zast. pol.	64 50	Ultimo Ruble	201 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 lipca.

	placą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	119 —
Marki niemieckie	58 40	58 80
20-to frankówki ważne	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 70	95 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 30
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4 1/2% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4 1/2% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4 1/2% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ nieopr.	100 80	101 50
4 1/2% „ „ „ „	98 20	99 —
5% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	—
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe próc kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
„ węgier. „ „	11 60	12 40
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 15 lipca.

	placą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	95 35	95 5[illegible]
4 1/5% „ srebrna	95 05	95 2[illegible]
4% Renta złota	113 10	113 30
5% „ papier. nieopodatkow.	100 9	101 1
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	142 —	143 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	151 75	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183 10
5% Renta węg. papierowa	100 50	100 7[illegible]
4% „ „ złota	110 20	110 40
4 1/2% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 45	117 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 45	105 45
4 1/2% Galic. poż. kraj. z r. 1873	— —	— —
4 1/2% „ „ „ z r. 1884	— —	—
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 90	94 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku 120 złr.	152 —	152 5
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 —	311 —
Credit-Bank węgierski 200 „	356 50	357 50
Oesterr. Länderbank 200 „	218 50	219 —
Austr.-węg. Bank 600 „	995 —	1001
Unionbank 200 „	243 —	243 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	162 —	162 75
Wiedeński Bankverein 100 „	114 50	115 [illegible]
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume 200 złr.	200 25	200 50
Ferdynanda Półn. 1000	2820	2820
Gal. Karola Ludwika 210 złr.	214	214 50
Koszycko-Oderberg 200 „	182 50	183 50
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „	243	244 —
Siedmiogrodzkie I. 200 „	199 75	200 2
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	299 75	300 25
Südbahn (Lombardy) 200 „	97 50	98 25
Węg. gal. Łupkowska 200	199 60	199 75
„ Nord-Ost 200	197 —	197 30
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	117 5[illegible]
4 1/2% „ „ papier. 50 l.	100 40	101
3% „ „ Prem.	111 70	112 2
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96	96 5[illegible]
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4 1/2% „ „ „ „ 52 „	99 50	99 9[illegible]
4 1/2% Gal. Banku kraj. 51 1/2 „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 40
4 1/2% Bank austr.-węgierski w. s.	101 50	— —
4% „ „ „	99 70	100 2[illegible]
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 —	123 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 40	100 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4 1/2%	100 —	100 1[illegible]
„ „ Jarosław 300	95 75	96 75
Koszyc.-Oderb. [illegible] 200 złr. [illegible]	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 6
„ nieopd. „ „ „	93 10	94 1[illegible]
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	143 75	144 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 25	— —
Węg. gal. Łupkow 200 „ „	102 75	103 7[illegible]
„ „ II. Em. 200 „ „	102 75	103 75
„ Nordost. 200 „ „	100 —	100 1[illegible]
„ „ złotem 200 „ „	119 75	120 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	157 25	157 75
„ Węgierskie „ 100	142	142 5[illegible]
„ Tureckie fr. 400	41 60	42 2[illegible]
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 1[illegible]
Kredytowe „ 100	189 50	190 50
Insbruku „ 20	25 —	26 —
Krakowskie „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	55 —	57 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 40	18 —
„ węgierskie „ 5	11 6	12 —
Rudolfa „ 10	23 50	24 50
Salzburskie „ 20	26 75	27 75
St. Genois „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 95	12 —
Marki niemieckie za 100 marek	58 67	58 72
Rubel papierowy za 100 rubli	117 75	118 —

Lwów 15 lipca.

	placą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	324 —	330 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	101 —	101 70
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4 1/2% „ „ „	98 25	98 95
4 1/2% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 70	97 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4 1/2% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 15 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	103 —
„ „ „ „ V	— —	102 50
4% „ likwidacyjne	— —	99 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 40
„ „ „ „ III	— —	102 25
„ „ „ „ IV	— —	102 —

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca:

Wigura St. — **Dziesięciolecie Cenzury Rossyjskiej** w Królestwie Polskiem od 1880 do 1891 roku. (1615-3-3)
Cena **80** centów, z przesyłką **95** cent.

Apteka w jednem z większych miast na prowincyi — **przyjmie ucznia** z ukończoną VI. klasą gimnaz. i **wynagrodzeniem 25 złr.** miesięcznie na utrzymanie. — Adres złożony jest w Administracyi „Czasu.“ (1589 2-3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (1603 128

Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Do sprzedania

majątek leśny w Zachodniej Galicyi, 15 minut od stacyi kolejowej, w wymiarze 350 □ morgów — z tego 325 □ m. lasu, 20 □ morgów łąk, a reszta roli.

Drzewostan sosnowy, a to w $1/3$ 50 do 90, w $1/3$ 20 do 40, a w $1/3$ 3 do 20 letni.

Bardzo dobre polowanie.

Bliższej wiadomości udzieli p. *Dr. Józef Kremer* w Chrzanowie. (1553-5-8)

F. CEMBRONOWICZ,

majster szewski,
Kraków, ul. ś. Tomasza 21,
filia: ul. Floryańska 15,



poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., mężkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (979-48-)

Do wydzierżawienia

w drodze pisemnych ofert **dobra** w powiecie Złoczowskim położone:

1) **Lackie** z przyległościami 909 morg. roli, 19 m. ogrodów, 232 m. pastwisk, 46 m. łąk, ogółem przestrzeni przeszło 1200 morg., z gorzelnią 700 hkl., **od 1 kwietnia 1893 r.**;
2) **Olszanica** z przyległościami, 1285 morg. roli, 34 m. ogrodów, 66 m. pastwisk, 475 m. łąk, ogółem przeszło 1860 morgów przestrzeni, z gorzelnią 800 hkl., **od 1 lipca 1894 r.** (1620-2-3)

Oferty pisemne należy wnieść **do 15go sierpnia b. r.** na ręce **Przełożonej Zgromadzenia Sióstr Opatrzności we Lwowie, ulica Leona ks. Sapiehy (Zakład św. Teresy).**

Ogłoszenie.

Szkoła zawodowa dla stolarstwa i ślusarstwa Fundacyi bar. Hirscha w Krakowie przyjmuje z nadchodzącym rokiem szkolnym **20 nowych uczniów.**

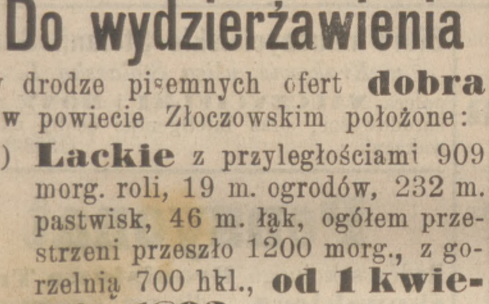
Warunki przyjęcia są:

1) Ukończony rok 14 życia;
2) Przynależność do jednej z gmin król. Galicyi;
3) Świadectwo z dobrym postępem przynajmniej z czterech klas szkoły ludowej;
4) Świadectwo zdrowia.

Termin wniesienia podań do **dnia 1 sierpnia b. r.** (1612 3-3)

Kraków d. 5 lipca 1892 r.

Prezydent Komitetu wykonawczego:
Prof. Dr. Rosenblatt.

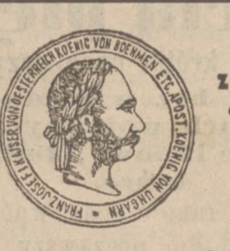


Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (1606-42-104)

MIĘDZYNARODOWA

Wystawa Muzyczna i Teatralna w Wiedniu 1892 r.

Wielki nowy teatr, codzień przedstawienie. od 7 maja do 9 paźdz. w rotundzie w c. k. praterze. Wielka hala muzyczna, codzień koncert.
Wystawa fachowa. — Przemysłowa wystawa specyalna. — Wielki park wystawowy.
Dawny Wiedeń. — Panorama. — Teatr sylwetkowy itd. (1024 12-20)



Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej 1887 r.
dany przez c. k. Minist. handlu.

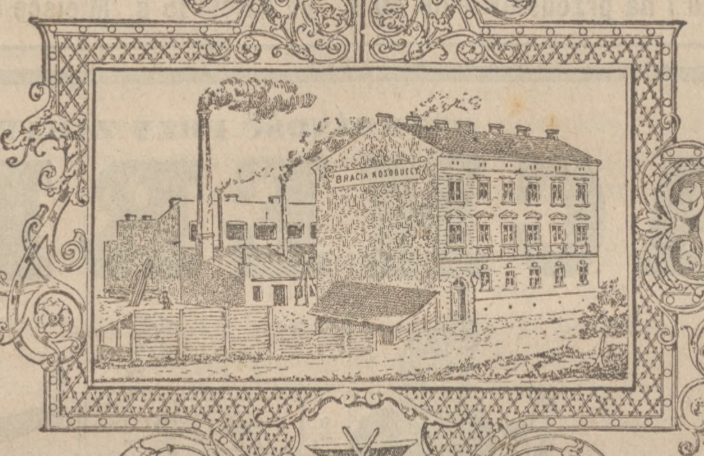


PIERWSZA

PAROWA FABRYKA

WYROBÓW

ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

w Krakowie,

ul. Starowiślna L. 81, dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych, jakoteż stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży itp. wchodzące konstrukcye żelazne; przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reparacyj maszyn pomocniczych, aparatów, stacyj wodociągowych, robienia i ustawiania transmisyj, reparacyi młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc; przytem polecamy Panom inżynierom do robót ziemnych rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lanego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacyi. — Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy **dotąd nieznane maszyny, oraz formy do robienia posadzek betonowych.** (932-8-12)

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie. **Ceny fabryczne.**



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÉME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (1623 42-)

1891. w Zagrzebiu dyplom honor. — 1891. w TEMESWARZE złoty medal.

KWIZDY

korneuburski proszek pożywczy dla bydła

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Od blisko **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach w **braku apetytu, złem trawieniu,** dla **poprawy mléka** i **pomnożenia wydatności mléka u krów;** wzmacnia znacznie **naturalną siłę odporną** zwierząt przeciw **zaraźliwym wpływom.**

CENA $1/1$ PUDEŁKA 70 cent., $1/2$ PUDEŁKA 35 cent.

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie **Kwizdy korneuburskiego proszku pożywczego dla bydła,** który prawdziwy jest do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

GŁÓWNY SKŁAD MA
Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. austr. i kr. rumuń. nadworny dostawca, aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. (452-11-20)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1468 51-104) **L. Speiser.**

Pora od dnia 1go kwietnia do końca października.
Do I czerwca i od I września taryfy mieszkań zniżone o 25%.

KĄPIELE

KRAPINA-TOPLITZ

w Kroacyi,

odległe od stacyi **„Zabok-Krapina-Töplitz“** kolei Zagoria o 1 godzinę. **30 do 35° R, ciepłe kąpiele** znane z nadzwyczajnej siły leczenia w **gośćcu, reumatyzmie,** w następstwach tegoż w **gośćcu, reumatyzmach mięśni i stawów, newralgiach, chorobach skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigtha, porażeniach,** i t. d. Wielkie kąpiele **basenowe, parówki** do **nacierań oddzielnych natryskowych, mięsienie, elektryka.** Wszelki **komfort.** Bardzo dobre **restauracye.** Ceny przystępne. Począwszy od dnia 1go maja codziennie połączenie omnibusem pocztowym z **Zabok** i **Pöltschach.**

[917-12-12] Lekarz kąpielowy **Dr. Józef Weingerl.**

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (712 11-25)

„Saxlehnera wody gorzkiej.“

Inteligentni ajenci i ajentki

chcący się zająć sprzedażą prawnie wystawionych listów ratalnych i książeczek losowych, znajdą przy wysokiej prowizyi zyskowne zajęcie. (1466-3 6)

Oferty pod lit. **„Z. 3072“** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu.**

C. i k. uprz.

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza desinfekcyjna powłoka na **wszelkie przedmioty drewniane, budynki drewniane** i t. p. **Ochrona** przeciw grzybowi, wilgoci i gniciu. Piękna powłoka w kolorze orzechowo brunatnym. Każdy robotnik może powłokę uskutecznić. Pocztowa paczka 5 kilo opłatnie złr. 1·55. Przed naśladowaniami ostrzega się.

C. k. uprz. (563 7-12)

Anti-Septicum Schranzhofer

jedyny bezwonny i najtańszy środek odwaniający. Czysty jak woda, zgęszczony środek ochronny przeciw zarazom u zwierząt

Wzmac. Ścięgien Schranzhofer

(Sehnenstärker) uznana jako najlepsza woda do mycia dla koni. Dla każdego posiadacza koni niezbędna. W wielkich i małych flaszkach. Również polecamy naszą **kreolinę** itp. Prospekta, świadectwa, opisy użycia itp. darmo i opłatnie

Carbolineum-Fabrik Amstetten
Avenarius & Schranzhofer
Wien, 3/1, Hauptstrasse 84.

Najlepsze czernidło w świecie.

FERNOLENDTA
CZERNIDŁO NA BUTY

w WIEDNIU
(fabryka założona 1835 r.)

To czernidło **bez** oleju witryolejowego nadaje łatwo **ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia.

UWAGA. Uprasza się Szanowną Publiczność we **własnym interesie,** ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i przyjmowała tylko **te pudełka,** które mają moją **nazwę** (1037 12-52)

St. Fernolendt,

ponieważ istnieje w handlu wiele **naśladowań bez wartości,** których winiety wykonane są w podobny sposób do moich winiet, ażeby **Szanowną Publiczność w błąd wprowadzić.**

„PRZEGLĄD POLSKI“

PISMO NAUKOWE I LITERACKIE
wychodzi rok **27** w Krakowie, w zeszytach zawierając. 10—12 arkuszy druku.
Wydawca i Redaktor: *Dr. Jerzy Mycielski.*

Treść stanowią: Studya z dziedziny historyi literatury i oświaty — Rozprawy z zakresu historyi polskiej i dziejów powszechnych — Studya z dziedziny filozofii — Wiadomości z geografii, etnografii itd. — Kwestye społeczne i ekonomiczne, polityka — Filologia — Sztuki piękne — Powieści oryginalne — Kronika literacka obejmuje sprawozdania z nowych dzieł polskich i ważniejszych obcych, pióra najwybitniejszych sił naukowych i literackich — Przegląd polityczny — Bibliografia bieżąca.

Prenumerata wynosi	rocznie:	półr.:	kwart.:
w **Austryi**	**16** złr.	**8** złr.	**4** złr.
w **Niemczech**	**32** Mk.	**16** Mk.	**8** Mk.
we **Francyi, Belgii, Włoszech** i w **Ameryce**	**40** Fr.	**20** Fr.	**10** Fr.

Przedpłatę najlepiej nadsyłać do

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie,
Rynek, Pałac Spiski.

(Znaczniejsze księgarnie w kraju i za granicą przyjmują też prenumeratę).

Dla wszystkich osób **Stanu Nauczycielskiego** i dla **Duchownych** prenumerata wynosi rocznie 12 złr., w Niemczech 24 Mk., we Francyi 30 Fr., którą przyjmuje **wyłącznie tylko Księgarnia Spółki W. P.** (1619 3-10)

Już otwarty **Ogród Wenecki** w Dębnikach za Wisłą,

gdzie dawniej przewóz, w którymto ogrodzie odbędzie się **dziś w niedzielę i każde święto**

KONCERT muzyki wojskowej c. k. pułku 20.

Ogród ten zaopatrzony jest w wyborowe zimne potrawy i napoje, jakoto: **PIWO w szklankach i butelkach różnego gatunku i Bok okocimski.**

Wódki i likiery łańcuckie z fabryk JWgo Hr. Potockiego. — Codziennie świeży chleb wiejski i domowy z masłem, mleko kwaśne i śmietana. — Dla PP. Amatorów wyborna kręgielnia.

Ręcząc za szybką i rzetelną usługę, polecam się z szacunkiem (1236-12-12)
Emanuel Tilles.

WAZNE DLA ROLNIKÓW!!

NA NOWE ZASIEWY!!

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne

pod gwarancyą zawartości składników
DOSTARCZA

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie

po cenach niższych od dotychczas praktykowanych, a mianowicie:

Wyciąg z cennika:

	Kwas fosforowy wogóle	Kwas fosforowy w wodzie rozp.	Azot	Cena za 100 ko z work. złr.
Nr. 1 mączkę kościaną roztworzoną kwasem siark.	13—14	12—13	2—3	7·50
Nr. 2 superfosfat z kości	18—19	16—18	$1/2$—1	7·80
Nr. 4 mączkę parową niewyklejoną	17—19	—	$4\frac{1}{2}$—5	8·25
Nr. 15 guano superfosfat	—	14—15	—	6·—
Nr. 11 mączkę (żużle) Thomasa (75% miału)	18—20	—	—	4·20
Nr. 16 kainit z Kałusza	—	—	—	1·50

z dostawą w wagonach lub półwagonach. Cenniki, w których są wyrażone bliższe warunki spłaty, oraz informacye o sposobie użycia nawozów, dostarczają się darmo i opłatnie.

Próbki każdej dostawionej partyi mogą być na żądanie odbiorcy chemicznie zbadane przez c. k. stacyę doświadczalną w Wiedniu na koszt Towarzystwa. (1613-2-)

Worki na **zboże,** na **mąkę,** na **chmiel** i na **nawozy** również do nabycia po cenach najniższych.

NA NOWE ZASIEWY!!

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!!

Podwójnie polewane nasady kominowe.



Pierwsza c. k. uprzyw. SCHATAUERSKA
Fabryka sztucznego bazaltu, wyrobów szamotowych i kamionkowych

K. SCHLIMP,

Zakład szlamowania kaolinu w WINAU pod Znaim,
w Wiedniu, I. Maysedergasse 4.

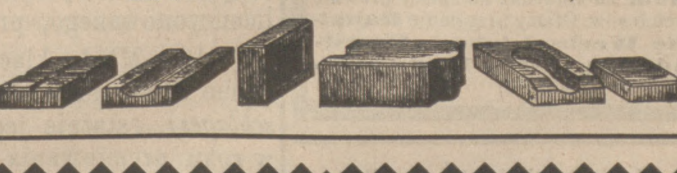
Klinkery do brukowania chodników, zajazdów, podwórzy, stajen i ulic. **Klinkery** i **płyty mozajkowe. — Rury,** nasady kominowe, **płyty** i naczynia **kamionkowe** polewane.

Ogniotrwała cegła szamotowa.

Rury dymowe i ogniskowe, kaolin podwójnie szlamowany biały.

Wykonuje kanalizacyę z kamionek.

Zastępca: H. i A. Lorie w Krakowie.
ul. św. Gertrudy L. 14. (705-10-10)





RURY KANAŁOWE.

M. Beyer i Spółka

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.

Fabryczny skład płócien i bielizny gotowej, męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, chustek białych i kolor., z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD
normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie; pończoch damskich i dziecinnych i męskich skarpetek.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca, oraz parasole od deszczu, od najtańszych do najgustowniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. (1298-14-)

Nakładem Księgarni katolickiej
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,
wyszły świeżo trzy drobne wydawnictwa:

1) **Polecenie Ojczyzny naszej Bogu,**
ułożył
Kapłan-Zakonnik.
Cena egzemplarza **5 cent.**, tuzina **50 cent.**, 100 egz. **3 złr.**

2) **Litania o nawrócenie Rosyan.**
Cena egzemplarza **2 cent.**, tuzina **20 cent.**, 100 egz. **1 złr. 50 cent.**

3) **Litania do Najświętszej Panny Nieustającej Pomocy**
(z obrazkiem). (1618-3 6)
Cena tażsama co poprzedniej litanii.

Młoda Polka
z dobrej rodziny, ukończywszy za granicą pensyonat **„Sacré Coeur"**, posiadająca języki: francuski i niemiecki — poszukuje posady jako **nauczycielka** w Królestwie lub Galicyi, do dwojga lub trojga dzieci. — Oferty pod lit. **M. M.** przyjmuje: Administracya „Kuryera Polskiego" w Krakowie. (1682-1-3)

OGRODNIK
praktycznie i teoretycznie wykształcony, zatrudniony dotychczas tylko w większych zakładach ogrodniczych, poszukuje odpowiedniej posady w większym majątku lub odpowiedniej dzierżawy ogrodu. Zgłoszenia listowne **do L. 1634** przyjmuje: **Central. Biuro Ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika 11.** (1683-1-3)

DOM o 8 ubikacyach, z ogródkiem, a względnie placem budowlanym w śródmieściu w Podgórzu, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższe wiadomości udzieli Pierwszy Handel Dziczyzny pod firmą **Karol Knoreck i Spół. w Krakowie**, ul. Floryańska Nr. 23. (1681-1-3)

Młody człowiek
liczący 28 lat, od kilku lat czynny w jednym z najznaczniejszych **handli dowozowych jaj** w Niemczech jako **buchhalter i podróżny**, obecnie jeszcze na posadzie, **życzy sobie ją zmienić.** — Obeznany jest także z **płodami krajow.** i znany bardzo dobrze w Niemczech i Czechach. — Oferty pod lit. **E. 3068** przyjmuje **Rudolf Mosse w Lipsku.**
(1631-1-2)

Ogłoszenie konkursu.

L. 33511. (1666-1-3)

W celu obsadzenia **dwóch posad aplikantów przy krajowem Archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie**, o rocznem adjutum w kwocie 300 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs.

O posady te mogą ubiegać się tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyom historycznem lub historyczno-prawniczem.

Posady te nadane zostaną od 1go października 1892 r. — Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 2 sierpnia 1877 r.

Podania zaopatrzone: w metrykę chrztu, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej, wnosić należy do Wydziału krajowego najpóźniej **do 20 sierpnia 1892 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 13 lipca 1892 r.

Wysoką prowizyę
przy uzdolnieniu także **stałą pensyę** płacimy **ajentom** za sprzedaż na spłaty prawnie dozwolonych losów. Oferty przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.**
(1662-1-6)

Pierwsze polskie przesiębiorstwo wysyłkowe
p. f. **Albin Krajewski w Wiedniu,**
I., Giselastrasse Nr. 1,
poleca i dostarcza wszelkie artykuły w dział przemysłu i handlu wchodzące: domowe, gospodarskie, rolnicze, browarniane, gorzelniane i przemysłowe — słowem wszystko, co kto zażąda, wysyła odwrotnie pocztą lub koleją **za zaliczką** i liczy ceny fabryczne. Informacyj na zapytania (marka 5 ct.) udziela chętnie i odwrotnie. Proszę zażądać cennika illustrowanego, który wysyłam **darmo i opłatnie.** (1655-2-)

Proszę czytać, zauważyć,
I pamięcią nas obdarzyć.
Fabryka krawatek „A la bonne cravate"
w Krakowie, ul. Grodzka L. 18
i Pralnia bielizny, ul. Grodzka L. 9—11,



przyjmują do prania i prasowania: **bieliznę męską i damską, suknie satynowe damskie, firanki, całe wyprawy ślubne** i wszelkiego rodzaju bieliznę, ręcząc za czystość w praniu i punktualne wykonanie zleceń.

Przyjmuje także fabryka rękawiczki do prania, krawatki do przerabiania i **wywabiania plam,** oraz ma na składzie krawatki mogące zadowolnić najwybredniejsze gusta Sz. Publiczności. (1258-17-100)

Ceny bardzo niskie. *Rozalia Recht.*

Mam zaszczyt zawiadomić PP. Inżynierów, Architektów, Budowniczych i Szanowną Publiczność, że **objąłem zastępstwo firmy: „Lederer & Nessényi" wyrobów steingutowych i z glinki ogniotrwałej.** (1588-2-3)

Oprócz wyrobów tej firmy, mam na składzie: **Portland-Cement, wapno hydrauliczne** kufsteinskie, skaliste i gaszone, **gips** murarski, sztukaterski i do uprawy roli, **trzcinę** sufitową, **papę** ogniotrwałą, **płyty** asfaltowe izolacyjne, **cegły** w różnych gatunkach, **zamknięcia hermetyczne** i wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły.

Wyrabiam **rynny** betonowe, **płyty** cokołowe i gzymsowe, **muszle** pod rynny, oraz **posadzkę** cementową w różnych formach i kolorach.

A. GUZIKOWSKI
w Krakowie, Rynek kleparski Nr. 10.

Piwa osobliwej jakości, a mianowicie: **Marcowe, Transwersalne** i **Porter,** jakoteż wybornie na czystem i świeżem maśle przyrządzane **potrawy** poleca po cenach nader umiarkowanych (1557-6 6)

Piwiarnia i Filia składu piwa Skawińskiego
A. Kollorosa
w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 3.

Płaszcze gumowe
oryginalne angielskie, z fabryki **Ridley, Whitley & Cie,** w wielkim wyborze, po umiarkowanych cenach, poleca (1659 2-5)
J. Zaplatalski
w Krakowie, Rynek główny, linia A—B.

Obwieszczenie.

L. 53134. (1664)

Tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi wschodniej, a mianowicie: **w Stryju 19 września, w Kałuszu 20 września, w Złoczowie 24 września, w Szczercu 26 września.**

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości premiowane będą klacze w kraju chowane, a to:

1. Klacze stadne ze źrebiętami.
2. Młode klacze.
3. Źrebice.

Jako nagrody państwowe będą rozdane:

I. Kategorya.

a) Jedna nagroda pieniężna w kwocie . . . 35 złr.
b) „ „ „ „ . . . 20 „
c) „ „ „ „ . . . 15 „
d) Cztery nagrody pieniężne w kwotach po . 10 „

II. Kategorya.

a) Jedna nagroda pieniężna w kwocie . . . 20 „
b) „ „ „ „ . . . 14 „
c) Dwie nagrody pieniężne w kwotach po . 10 „

III. Kategorya.

a) Jedna nagroda pieniężna w kwocie . . . 25 „
b) „ „ „ „ . . . 20 „
c) Cztery nagrody pieniężne w kwotach po . 10 „

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych trzech kategoryj srebrne medale państwowe.

Warunki:

A) Klacze od piątego roku wyżej bez ograniczenia co do maksymalnego wieku, jak długo są zdrowe, silne i dobrze odżywione, mają posiadać własności dobrych klaczy rozpłodowych i winny być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi, które muszą być uznane za udatne, przyczem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego albo licencyonowanego, prywatnego lub własnego.

B) Młode klacze, a to: trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione albo niestanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny *(des Gestütsschlages)*, ostatnie jednak pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, że w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub własnego, — klacze te muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

C) Jednoroczne i dwuletnie źrebice muszą być przez posiadacza dobrze odchowane i rokować dalsze pomyślne rozwinięcie i wykształcenie i że będą kiedyś dobremi klaczami stadnemi.

D) Matki muszą być jeszcze przed czasem oźrebienia, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwuletnie od czasu ich urodzenia, i własnością ubiegającego się o nagrodę.

Młode klacze, które jako trzyletnie były w roku przeszłym premiowane, nie będą premiowane w roku bieżącym; natomiast cztero- i pięcioletnie premiowane w roku zeszłym, będą tylko w tym razie premiowane, gdy przedstawione zostaną już jako klacze stadne ze źrebiętami i jeżeli będą odpowiadać w zupełności warunkom poszczególnionym w punkcie A).

E) Każdy właściciel premiowanej pieniężną nagrodą rządową klaczy lub źrebicy musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją zatrzyma jeszcze rok cały w własnej hodowli i przedstawi ją, jeżeli będzie przy życiu, w roku następnym komisyi na miejscu premiowania. W razie niedotrzymania przyrzeczenia, zawartego w rewersie, winien bez oporu zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi c. k. Zakładu stadników rządowych w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisyi na miejscu premiowania połączone było, czyto ze względu na znaczną odległość, lub z innego ważnego powodu, z wielkiemi trudnościami, winien właściciel pomienionej klaczy przesłać c. k. Zarządowi Zakładu stadników rządowych w Drohowyżu świadectwo, wystawione przez Zwierzchność gminną, że klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9 lipca 1892 r.

Wstęp zniżony.
PARK KRAKOWSKI.



Wielka Karawana
AMAZONKI KRÓLA DAHOMEJU
dwadzieścia pięć kobiet
tylko na krótki czas przybyła
i będzie się produkować, bez względu na pogodę, w swych niezrównanych ćwiczeniach wojennych, przedstawiając religijne obrzędy, zwyczaje ludowe, tudzież śpiew i narodowe tańce.
PRZEDSTAWIENIA codzień rano o godz. wpół do 11ej i wpół do 12ej, po południu od 4ej począwszy co godzinę. (1597-12-)
Wstęp do Parku i na przedstawienie 30 c., od dzieci 15 c. Miejsce siedzące rezerwowane od osoby 20 c.

OSTROŻNOŚĆ PRZY ZAKUPNIE
ZACHERLINU.



Kupująca: „. . . . . Niechcę żadnego otwartego proszku na owady, gdyż żądałam Zacherlinu! Słusznie zachwalają tę szczególność jako najniezawodniej najlepszy środek przeciw wszelkim owadom, i dlatego przyjmę tylko: zapieczętowaną flaszkę z nazwą „Zacherl." — **Ceny: 15 c., 30 c., 50 c. i 1 złr.** (845-7-10)
Składy Zacherlinu są wszędzie tam, gdzie wywieszone są plakaty Zacherlinu.

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska
Fabiana Hochstima
w Krakowie,
przy ulicy św. Jana pod Nr. 1,
zaopatrzona jest w (682-18-33)

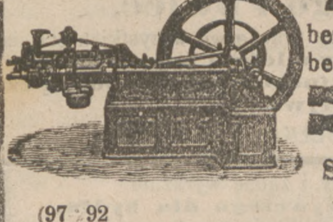


NAGROBKI
z najlepszego piaskowca, począwszy od 20 złr., tudzież z marmuru, granitu, syenitu i labradoru.

Przyjmuje również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** i na **różnobarwne posadzki marmurowe.**

Wszelkie zamówienia wykonywuje **po cenach umiarkowanych** i na **spłatę częściową.**

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE



bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.
OTTO NOWY MOTOR GAZOWY
stojący ***i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy***
o sile 1/2 do 100 koni.
(97 92
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll."**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (1143-16-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

PROTOKOŁOWANA MARKA OCHRONNA
NAŚLADOWNICTWO BĘDZIE SĄDOWNIE ŚCIGANE

Słynne płótna krajowe korczyńskie
pół bielone, bez apretury, sztuka 35 metrów od 11 złr. do 24 złr.; a bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 metrów od 16 złr. do 55 złr.;
bieliznę stołową, chusteczki webowe i batystowe lniane cienkie
tuzin od 2 do 12 złr. — poleca:
PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA
Stowarzysz. zarejestr. z ogran. poręką.
Uprasza więc o łaskawe względy. *Dyrekcya.*
GŁÓWNY SKŁAD: (1607 27-)
KRAKÓW, ul. Sławkowska 1, dom Arcybr. Mił. i B. P.
LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2. — TARNOPOL, ulica Gimnazyalna Nr. 30.

Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek
w Krakowie, ulica Stolarska L. 4,
poleca **NAUCZYCIELKI** i **BONY** różnej narodowości, oraz inteligentne osoby na czas wakacyj. (1333-8-10)

Pensyonat
Radcy szkolnego **Bronisława Trzaskowskiego** — dla uczniów wszelkiej kategoryi — przeniesiony został do domu pana *Kleina* przy ul. św. Gertrudy l. 7. (1574-2-3)

W. C. ANGELUS
(dawniej F. BRUNO HAHN)
w KRAKOWIE, ulica Grodzka Nr. 2,
poleca nowość:
Patentowane listwy do sukien damskich,
Sztuczny francuski róg z piór gęsich,
Modne paski damskie z babetami,
Zwierzęta z tkaniny japońskiej, (1164-10-)
Podróżne kubki do gotowania jaj.

NOWO OTWORZONY
pierwszy główny i wyłączny skład **sérów** SZWAJCARSKICH I DESEROWYCH
w 15 gatunkach, jakoto: najprzedniej. deserowy, Imperial, Alpejski, Neufchatelski, do piwa, Brie, do wina, à la Hagenberski, Cammerberski, Romadour, Limburski, I-ma i II-da kminkowy w laskach, Szwajcarski i Tülsüder, tudzież **masła** deserowego i solonego ze zaszczytnie znanej fabryki sérów ALOJZEGO HAMPLA odznaczonej na wielu wystawach, pod firmą:
Leon Sykutowski w Krakowie,
ulica Szewska L. 12,
mający na celu zaopatrywanie tak PP. Kupców jakoteż i osoby prywatne w powyższe artykuły.

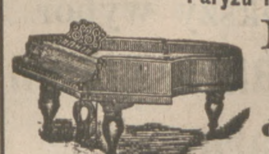
Aby rzeczone artykuły znalazły jaknajliczniejszy zbyt, postarałem się o zestawienie jaknajprzystępniejszych cen, bo fabrycznych i ustępuję przytem większym PP. Odbiorcom odpowiedni rabat. Mogę to uczynić, gdyż mam udział we fabryce sérów. — Tak séry jak i masło posiadam codzień świeże i w dowolnej ilości. Na żądanie może być masło albo w klockach lub w formie wybijane, również za porozumieniem się do domu odsyłane. — Zlecenia zamiejscowe uskuteczniam natychmiast za zaliczką pocztową. (1654-2-5)



Welocypedy
wszelkiego rodzaju.
Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.
Poszukiwani zastępcy. (1467-30-)
H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1601-231-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Odznaczone na wystawach powszechnych
w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.



Na spłaty
fortepiana
dla Wiednia i prowincyi.

Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350 złr. **Pianina** od złr. 350 do 600 złr.
Skład fortepianów i zakład wypożyczania
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.
(2295-93-100)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*